

Lud Tybetu wita wyzwolenczą Armie Ludową

PEKIN (PAP). Jak donosi korespondent Agencji Nowych Chin, żołnierze Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwolenczej witali się gorąco przez ludność Tybetu. Przed jednym z miast powiatowych na powitanie wysłała delegacja miejscowych Lamów, włączając wojskom ludowym jedwabny sztandar na znak głębokiego szacunku. Lamowie prosili o przekazanie pozdrowień przewodniczącemu Centralnego Rządu Ludowego Mao Tse-Tungowi i naczelnemu dowódcy Armii Ludowej gen. Czu Teh.

W miejscowości Lihua, gdy tylko wkroczyli tam żołnierze Armii Ludowej, odbył się wiek ku czci armii wyzwolenczej. Młodzież tybetańska urządziła pokaz tańców narodowych.

Dowódcy wojsk ludowych zapoznają ludność z polityką centralnego rządu ludowego w stosunku do mniejszości narodowych.

Ewakuacja Lackay

GENEWA (PAP). Do Paryża nadszedł komunikat oficjalny z Saigony donoszący, że francuska wojska kolonialne ewakuowały bazę Lackay wraz z przyległą strefą, a to wobec tego, że groziło im okradzenie ze strony wietnamskich wojsk ludowych, które sforsowały rzekę Czerwoną na południe od Lackay.

Morderca Julien Lahaut we FRANCJI

GENEWA (PAP). „Humanite” donosi, że jeden z morderców przewodniczącego Komunistycznej Partii Belgii — Julien Lahaut przebywa obecnie we Francji.

Otrzymał wiadomość — pisze dziennik — że monarchista belgijski ver Brugget poszukiwany przez policję belgijską w związku z zabójstwem Julien Lahaut przebywa obecnie we Francji w okolicy Reims.

Niedawno jeden z kierowników policji francuskiej udzielił schronu ver Bruggetowi, który przysłał mu się, iż brał udział w zamordowaniu przewodniczącego Komunistycznej Partii Belgii Lahaut. Monarchista belgijski miał być podobno aresztowany przez władze nadzoru terytorialnego w Dijon, ale po 24 godzinach został zwolniony bez przesłuchania.

Brugget jest agentem wywiadu francuskiego i amerykańskiego.

Zdraycy narodu polskiego skazani na karę śmierci i długoletnie więzienie

WARSZAWA (PAP). Dnia 2 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie wydał wyrok w procesie organizatorów „Mobilizacyjnego ośrodka wileńskiego okręgu AK” i skazał: Oskarżonych Antoniego Olechnowicza, Henryka Borow-

Ministerstwo Oświaty w sprawie opłat szkolnych

Wielkie osiągnięcia gospodarcze Polski Ludowej pozwoliły na znaczne zwiększenie wydatków na oświatę w budżecie państwa na 1950 r.

Wobec tego Ministerstwo Oświaty przypomina w związku z nowym rokiem szkolnym, że obowiązuje zakaz pobierania jakichkolwiek stałych opłat od rodziców, zarówno na wydatki rzeczowe, jak i osobowe szkół. Dopuszczalne są jedynie dobrowolne jednorazowe ofiary na określone cele, wynikające z regulaminu komitetów rodzicielskich — najwyżej jednak dwa razy w roku szkolnym. Wysokość ofiary winna być dowolna, określona indywidualnie przez rodziców nie może jednak przekraczać jednorazowo 15 złotych (piętnaście złotych).

Zakaz ten nie dotyczy opłat na pokrycie kosztów dożywiania dzieci w szkołach.

Dziś w numerze „Nowy Świat”

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 30 grCZY
TEL
NIK

Rok VI ABC Poznań sobota 4 listopada 1950 r. Nr 304 (2043)

Nowymi sukcesami w produkcji robotnicy zwiększają siłę nabywczą NOWEJ WALUTY

WARSZAWA (PAP). Aby nieustannie rosła siła nabywczą nowej, mocnej waluty, postanawiają robotnicy licznych fabryk w całym kraju wzmacniać wydajność swej pracy oraz zwiększać masę towarową. Dają temu wyraz w swych wypowiedziach metalowcy, stolicy, z fabryk im. Karola Świerczewskiego, ZWUT i A—52, którzy przystąpili dnia 2 bm. do pracy na nowych normach. Podkreślają to metalowcy i włókniarze Łodzi, robotnicy huty „Ostrowiec” i inni. Klasa robotnicza pragnie w ten sposób jeszcze wydatniej przyczynić się do wykonania planu 6-letniego.

Dnia 2 bm. przed przystąpieniem do pracy na nowych normach odbyły się krótkie masówki w fabrykach metalowych stolicy: im. Karola Świerczewskiego, ZWUT i A—52. Na masówkach tych całe zespoły i poszczególne robotnicy postanawiali przekraczać nowe normy. „Postanawiamy stale przekraczać nowe normy o 50 proc.

Plan roczny wykonali

Doceniając wagę realizacji planu 6-letniego, niektóre zakłady pracy wykonały przedterminowo plan roczny. Są to: Wielkopolska F-ka Wozów w Śremie, Poznańskie Zakłady Papiernicze „Brg. XII Seta i Poznańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego Oddział „N” w Poznaniu, Warsztaty Mechaniczne Kolej Wąskotorowych w Kobyłepolu, Garbarnia nr 1 w Gnieźnie, Zakłady Przemysłu Ogrodniczego i Budownictwa Poznań-Rataje.

skiego, Zygmunta Szendzielarza i Lucjana Minkiewicza na karę śmierci z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz na przepadek całego mienia;

osk. Lidie Lwów na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat oraz na przepadek całego mienia;

osk. Wandę Minkiewicz na 12 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat oraz na przepadek całego mienia — zaliczając jej na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztu.

Za pobyt w Polsce zwolnieni z pracy

WARSZAWA (PAP). Centralna Rada Związków Zawodowych otrzymała list z Francji od Michel Verner, opiekuna dzieci górników z Auchel, które przebywały u nas w kraju na czasach. Michel Verner informuje w swym liście, że został zwolniony z pracy przez zarząd kopalni jedynie za to, że chciał osobiście poznać kraje demokracji ludowej.

— oświadczył wśród gorących oklasków ob. Lubomski w imieniu zatrudnionej w narzędziowni Zakładów A—52 brygady młodzieżowej. Pragniemy w ten sposób dołożyć swoją cegiełkę do wzrostu dobrobytu w naszym kraju, chcemy na swoim odcinku przyczynić się do dalszego wzmocnienia nowej waluty.” W tych samych zakładach podczas masówki w dziale mechanicznym ob. Kosiorowski oświadczył: „Zwiększeniem wydajności pracy uczynimy najlepiej wprowadzenie w Polsce nowej, silnej waluty, której siła nabywczą rosłać będzie nieustannie, jeśli my będziemy, tak jak dotąd, nieustannie podnosić poziom produkcji.”

W zakładach im. Karola Świerczewskiego robotnicy Władysława Kajtel stwierdzili: „Nowe normy, na których dziś zaczynamy pracę są słuszne i sprawiedliwe i na pewno zmobilizują nas do podniesienia wydajności pracy, do przedterminowego wykonania naszych planów, do nieustannego wzmocnienia naszego nowego złotego, zrównanego z najmocniejszą walutą świata — rublem”. Władysława Kajtel postanowiła osiągnąć 200 proc. nowej normy przy swojej pracy na szlifierce.

W Zakładach A—52 robotnica Józefa Sewerem, powiedziała: „Teraz, po reformie pieniężnej, mamy pewność, że spekulanci nie będą okradzać nas z tego co produkujemy. Dla siebie, dla swoich dzieci, dla kraju będziemy produkować coraz więcej i coraz lepiej. Dlatego przeszliśmy na nowe normy.”

„Apeluję do wszystkich ludzi pracy — oświadczyła tkaczka na 12 krosnach Świercz z Zakładów im. Stalina — aby stale podnosili wydajność swej pracy i jakość produkcji, gdyż w ten sposób damy robotnikom, chłopu, inteligentowi pra-

cującemu więcej towarów. Pozwoli to na stałe zwiększenie siły nabywczej naszej nowej waluty.”

Robotnicy fabryki obuwia w Otmęcie, aby wyrazić swe uznanie dla władzy ludowej za przeprowadzenie reformy walutowej, podjęli zobowiązanie wyprodukowania dodatkowych 5140 par obuwia. Wielu robotników z uznaniem podkreślało, że reforma walutowa — to klasa spekulantów i waluciarzy, a równocześnie skuteczny środek dalszego wzmocnienia gospodarki narodowej.

Wypłata rent
w nowej walucie

WARSZAWA (PAP). Wszystkie renty, nadane przez centralę i oddziały ZUS przed dniem 30 października 1950 r. i nie podjęte przez odbiorców przed tą datą, są wypłacane przez pocztę w stosunku 100 zł dawnych równe 3 zł w nowym pieniądzu.

Przewzięte uchwałą Rady Ministrów z dnia 28 10 1950 r. w sprawie zmiany systemu pieniężnego jednorazowe ratki zależnie od daty przekazania renty za miesiąc październik 1950 r. są w toku obliczenia i zostaną przekazane pod adresem rentistów do dnia 15 listopada br.

Bohaterska postawa koreańskich wojsk ludowych

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Armii Ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w komunikacie ogłoszonym 1 bm. doniosło, że wojska Armii Ludowej prowadziły na wszystkich frontach aktywne walki obronne z nacierającymi wojskami amerykańskimi i południowo-koreańskimi.

Na północ i na północny wschód od Phenianu wojska Armii Ludowej w wyniku energicznych przeciwdziałań zadaly nieprzyjacielowi duże straty. W walkach tych oddziały Armii Ludowej wzięli do niewoli przeszło tysiąc żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich. Wojska ludowe zdobyły: 52 dział i moździerze, około 40 karabi-

Masy pracujące POLSKI godnie uczczą 33 rocznicę Wielkiej Socialistycznej Rewolucji

WARSZAWA (PAP). Przygotowania do obchodu 33 rocznicy Wielkiej Socialistycznej Rewolucji Październikowej oraz Miesiąca Pogłębiań Przyjaźni Polsko-Radzieckiej dobiegają końca. Robotnicy, chłopci pracujący, kobiety i młodzież polska się zbiorowo i indywidualnie listy do przyjaciół radzieckich, wyrażając w nich swe uczucia braterskiej przyjaźni, oddania sprawie pokoju i socjalizmu, który budują w swoim kraju, czerpiąc wzory z pracy i walki narodów wielkiego Związku Radzieckiego.

Robotnicy cementowni „Wiek” w Ogródzieńcu piszą do robotników Związku Radzieckiego: „Pragniemy, Kochani Przyjaciele, pogłębiać jak najbardziej przyjaźń, która nas łączy. Pamiętamy dobrze tę chwilę, gdy bohaterki żołnierzy radzieckich, rozbiłając hordy hitlerowskie przyniosły nam wolność. Krew żołnierzy radzieckich i polskich przelana we wspólnej walce złączyła nierozwalnymi więzami nasze kraje na zawsze. Wierzymy niezłomie, że wspólnie z wami potrafimy wywalczyć pokój klasie robotniczej całego świata, potrafimy wywalczyć lepsze i czystsze jutro”.

Robotnice Państwowego Budownictwa Elektrycznego w Krakowie opowiadając w liście o swoim życiu, zwracają się równocześnie do robotniczego przedsiębiorstwa w Leningradzie z prośbą o przekazanie im wspaniałych osiągnięć i doświadczeń kobiet kraju Rad. „Napiszcie nam o wszystkim, podzielcie się z nami naszymi doświadczeniami, tak zawodowymi jak społecznymi — piszą robotnice — będzie to dla nas bardzo dużo, bowiem korzystając z waszych

Strajk górników w SZKOCJI

LONDYN (PAP). Strajk górników szkockich, który objął początkowo załogi kilku kopalni węgla, szybko się rozszerza. Liczba strajkujących górników wzrosła w ciągu dwóch dni z 1500 do 7000.

oraz słowa podkreślające osobiste zalety obecnego sekretarza generalnego.

Otóż z punktu widzenia prawnego, zdaniem delegacji radzieckiej, sprawa przedstawia się w świetle zupełnie niezadowolającym i nie wytrzymuje żadnej krytyki.

Analiza prawnicza prowadzi do wniosku, że we wszystkich wypadkach — zarówno wtedy, gdy przyjmie się tezę, że chodzi tu o powtórna nominację, jak i tezę, że ma się do czynienia z przedłużeniem kadencji — należy bezwzględnie opowiedzieć się na zaletę Rady Bezpieczeństwa.

Uważamy, że sekretarz generalny powinien chociażby w minimalnej mierze zadawać całą Organizację Narodów Zjednoczonych, a nie którekolwiek państwo lub którąkolwiek jedną grupę państw.

A co robi Trygve Lie? Jak się zachowuje? O ile czyni on zadość temu zasadniczemu wymogowi artykułu 100 karty ONZ? Na pytanie to odpowiadamy negatywnie.

Delegat Nowej Zelandii Berendsen mówił o tym, że Tryg-

doświadczeń zwiększymy nasz wkład w przedterminową realizację planu 6-letniego”.

„Korzystając z waszych doświadczeń — piszą uczestnicy ochotniczych brygad ZMP, zatrudnieni przy budowie Nowej Huty — nasi przewodnicy pracy wyrabiają 420—600 proc. normy, a zespołowo 130—140 proc. normy. W odpowiedzi na gangsterską napaść imperializmu amerykańskiego na naszą republikę Korei — postanowiliśmy jeszcze bardziej zwiększyć swoją wydajność pracy.

Plan skupu zboża na m-c październik wykonany w 129,2%.

Plan skupu zboża w miesiącu październiku w woj. poznańskim wykonany został w 129,2 proc. Wszystkie powiaty wypełniły swoje plany miesięczne. Jak się okazuje, wprowadzenie nowej waluty wzmogło podaż zboża. Stwierdzono, że chłopcy chętnie sprzedają państwu nadwyżki zboża za nową, pełnowartościową walutę.

Plenum KC Komunistycznej Partii SZWECJI

SZTOKHOLM (PAP). W Sztokholmie obradowało Plenum KC Komunistycznej Partii Szwecji. Sprawozdanie z wyników wyborów samorządowych, które odbyły się we wrześniu bież. r. w Szwecji, złożył pełniący obowiązki przewodniczącego Partii — Hilding Hagberg. Wygłosił on również referat na temat zadań programowych Komunistycznej Partii Szwecji.

Plenum rozpatrzyło również sprawę walki o pokój, zwalczania zwyżki cen, obrony praw klasy pracującej, jak również walki o poprawę bytu robotników.

Trygve Lie nie powinien być dłużej sekretarzem generalnym ONZ

NOWY JORK (PAP). Dnia 31 października minister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszynski wygłosił na plenarnej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych przemówienie, poświęcone nominacji sekretarza generalnego ONZ.

Kilka delegacji — oświadczył m. in. minister Wyszynski — zgłosiło projekt rezolucji, proponującej przedłużenia kadencji obecnego sekretarza generalnego „na okres dalszych trzech lat.”

Wśród argumentów na rzecz tej rezolucji znajdowały się momenty prawne, polityczne

now maszynowych, przeszło 400 karabinów ręcznych i automatów, 200 ciężarówek, 5 radiostacji i wiele innego sprzętu wojennego. Nieprzyjaciel pozostawił na polu walki ponad 400 zabitych.

Togliatti poddał się operacji

RZYM (PAP). Podano do wiadomości, że sekretarz generalny Komunistycznej Partii Włoch w związku z pogorszeniem się stanu jego zdrowia, przebywał obecnie w jednej z klinik rzymskich.

Konsylium złożone z profesorów: Frugoni, Certetti i Valdona stwierdziło obustronny krwiwy naciek pod twarzą powłoką

ve Lie wrócił z Moskwy ze swymi 10 punktami 20-letniego programu pokoju. Berendsen zapomniał, że Lie przyjechał do Moskwy ze swoim memorandumem w Waszyngtonie i Londynie i że memorandum to było tak bardzo przepojone usługowością i lizusostwem w stosunku do USA, że rzucało się to od razu w oczy. I gdy sprawa ta będzie omawiana, delegacja radziecka poczyni szereg swoich uwag, które wykazają, że ów 20-letni program pokoju jest programem proamerykańskim, który nie liczy się z interesami organizacji w całości — byleby tylko ten program odpowiadał agresywnym i ekspansjonistycznym interesom USA — i ma głównie na celu zamaskowanie tych interesów szumnym frazesem o 20-letnim pokoju.

Sekretarz generalny ONZ powinien odznaczyć się minimum obiektywizmem, a tego minimum nie posiada obecny sekretarz, wtóruje on bowiem jedynie blokowi angloamerykańskiemu.

Wszystkie te względy skłaniają nas do wypowiedzenia się przeciwko przedłużeniu okresu służby Trygve Lie, przeciwko naruszeniu Karty, która nie przewiduje przedłużenia pełnomocnictwa sekretarza generalnego.

Na zakończenie minister Wyszynski odczytał oświadczenie delegacji ZSRR w omawianej sprawie stwierdzające, że delegacja ZSRR w wypadku przedłużenia kandydatury Trygve Lie przez Stany Zjednoczone i ich satelitów nie będzie traktowała go jako sekretarza generalnego ONZ.

Możni i proboszczycze

Gdy 5 lat temu ze wszystkich zakątków Polski szli ludzie, by zasiedlić przastary polski Śląsk Dolny, przastare polskie Zachodnie Pomorze, gdy szli, by krwawą ofiarę żołnierza polskiego i radzieckiego ziemie odzyskane zaludnić, potem swoim używaniem, życie wojennej martwość przywrócić, wraz z nimi poszli na te ziemie księża. Poszli ci, którzy bez żalu potrafił rzucić ciepłą probostwa, wygodna kanonie, wyfroterowane apartamenty kurii biskupich, by wraz z wiernymi cierpieć głód, cierpieć chłód, i tak jak wszyscy inni ludzie umacniać na tych ziemiach polskość.

Gdy naród na Dolnym Śląsku w jakże trudnych początkowo warunkach, największym wysiłkiem uruchomił przemysł, zorywał odłogi, usuwał ślady wojny i usuwał ślady niemieczyzny, księża na swoim odcinku organizowali polskie parafie, w swoim zakresie odbudowywali tam polski kościół katolicki.

Tak było przed 5 laty. A oto wczoraj, delegacja tych księży, wyłoniona na wielkim masowym zebraniu proboszczów dolnośląskich, jakie miało miejsce onegdaj we Wrocławiu — przybyła do Warszawy.

Przybyła po to, by w najpokońniej formie, w formie jak najbardziej pełnej szacunku, prosić księdza Prymasa Wyszyńskiego, by zechciał wziąć na siebie obronę przed krzywdą, którą nie kto inny, jak on sam wraz z całym Episkopatem polskim, im wrządził i wyrządził. Im jako kapłanom, im jako Polakom, im jako patriotom, im jako twórcom Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku.

Bo czymże ja jestem — mówi do mnie ksiądz prałat Polański, proboszcz jednej z dolnośląskich parafii — tak jak wszyscy proboszczycze dolnośląscy czy Pomorza Zachodniego mam nominację na wikarium substitutum (wikariat zastępczy). Tak zdecydował Rzym i przewleklebny Episkopat.

Cóż to jest wikarium substitutum? Prawo kanoniczne mówi na stronie 251:

...3. „Jeżeli proboszcz wydał się z parafii na czas dłuższy, niż tydzień, winien nazaczyć parafii zastępcę wikarium substitutum, któremu ordynariusz ma udzielić aprobaty...”

Od 5 lat kapłani, pełniący funkcje proboszczowskie na Dolnym Śląsku, są pod względem prawnym jedynie „wikarium substitutum”.

Tak zdecydował Episkopat polski. A kim są według Episkopatu polskiego proboszczycze owych parafii i ich normalni wikariusze, którzy „wydalili się na dłużej niż na tydzień”.

Ci proboszczycze, ci normalni wikariusze — to proboszczycze i wikariusze niemieccy, którzy przed 5 laty z Dolnego Śląska czy Pomorza Zachodniego uciekli, którzy uciekli nie na tydzień, ale na zawsze. Którzy siedzą teraz w Niemczech Zachodnich i szczują do wojny. Dla których jedyna droga powrotu na ich dawne parafie jest żegluga po rzecze krwi i dlatego chcą, by rzeka krwi popłynęła. A pragnienia ich aprobowane są przez Rzym, a pragnienia ich aprobowane są przez Episkopat polski, który mógł a przecieć nie chciał uznać trwałości tego, co kapłani polscy na Ziemiach Odzyskanych na odcinku kościelnym zbudowali, który wciąż może i wciąż nie chce trwałości tego uznać, który wciąż budowniczych Kościoła polskiego na Dolnym Śląsku oficjalnie, jako tymczasowych wikariuszy traktuje, tym samym roszczenia i apetyty kleru niemieckiego podsycając.

Więc przyjechali wczoraj delegaci kapłanów polskich na Dolnym Śląsku, by o swojej krzywdzie się upomnieć, i o sprawiedliwość prosić w imię interesów kraju, w imię interesów Kościoła.

Do ojca przyjechaliśmy — mówi do mnie ksiądz Antoni Lerens, proboszcz z Tyńca — ojciec nas przyjmie, ojciec nas wysłucha a jeśli — tu pięścią lekko w pierś się uderza —

krzywdząc siebie, bładzimy, ojciec nas pouczy i jeśli trzeba będzie, to skarci, ale przedtem wytłumaczy, na czym nasz bład polega.

Tak mówi ksiądz Lerens, tak mówi proboszcz Bronisław Izbicki z Jeleniej Góry, tak mówi ksiądz prałat Polański, ksiądz Bochenek, ksiądz Borowczyk. Tak mówią inni. Siostry Franciszkanki, które również w delegacji przyjechały, nic nie mówią, tylko ręce pobożnie składają i oczy do góry wznoszą, że przed tak wielką osobą, jak Prymas Polski, stanąć im za chwilę przyjdzie.

Bo dochodzi godzina 10, a audiencja w pałacu prymasowskim na 10 jest wyznaczona.

Autobus zatrzymuje się w alei Armii, gdzie w pięknym od Rządu Polski Ludowej otrzymanym pałacu ksiądz Prymas Wyszyński mieszka.

Księża delegaci w skupieniu i powadze kierują się w stronę furty. Ten i ów wzdycha, ten i ów pacierz szepcze, a wszyscy na księdza Zalewskiego spoglądają, który w wielkim futerałem memorał niesie.

Memorał podpisany jest przez wszystkich niemal proboszczów Dolnego Śląska i w błagalnych słowach prosi o wypicie na to, by stabilizacja stosunków na Dolnym Śląsku objęła również odcinek kościelny, by gdy wszystko tam już jest od dawna polskie, Kościół polski przestał być organem zastępczym tymczasowo niemiecką hierarchią kościelną.

Pusty dziedziniec, pusty hall. Zjawia się jakiś woźny i arogantkimi tonem poleca, by księża zdjęli płaszcz i czapki i wytarli nogi.

Podłoga dopiero wyfroterowana — mruczy zgrzytliwie.

Właśnie z gór schodzi ktoś w sutannie. Zatrzymuje się. Mierzy niechętnym spojrzeniem zgromadzonych kapłanów i ostrym suchym tonem wyrywa, by jeden z kapłanów z nim poszedł.

To zaufany sekretarz Prymasa. Idzie więc ksiądz Zalewski i ktoś tam jeszcze. Ksiądz Zalewski dalej ścisła w reku futerał z memorałem. Onegdaj we Wrocławiu polecono doręczyć mu go do rąk własnych księdza Prymasa. Oto utoczysta chwila się zbliża.

Ciemny pokój biurowy. Pierwszy wchodzi sekretarz Prymasa, za nim dwaj delegaci.

Jak się ksiądz nazywa — pyta surowo sekretarz — a zaraz potem dodaje — ksiądz Prymas jest chory więc was nie przyjmie.

Delegaci są zdumieni. Wczoraj ksiądz Prymas był zdrow. Rano, gdy wizytę zapowiadano, nikt o chorobie Prymasa nie wspominał i oto nagle Prymas jest chory.

— Jestem księdzem — mówi ksiądz proboszcz Godlewski — ten który księdzu Zalewskiemu towarzyszył — wiem, że człowiek może być dziś zdrow, jutro chory. Wszystko w ręku Boga. Skoro jednak Jego Eminencja jest chory, uprosimy konfratrze — tu do sekretarza się zwraca — by księdzu Prymasowi memorał kapłanów z Dolnego Śląska, zawierający prośbę, by polskość na tych ziemiach także na odcinku kościelnym ustabilizować — doręczył.

Ksiądz Godlewski to mówi, a ksiądz Zalewski już głowę lekko pochylwszy, memorał z futerału wyjął, ulizanemu sekretarzowi Prymasa wręcza.

Tamten mierzy obu kapłanów ironicznym spojrzeniem i cedzi przez zęby.

— Nie jestem od przyjmowania poczty. Możecie to — tu pogardliwym gestem wskazuje na memorał — doręczyć stróżowi przy bramie, czy portierowi w szatni, ja tego nie przyjmę.

Memorał podpisany przez 300 proboszczów dotyczy sprawy bardzo istotnej sprawy związanej z zagadnieniem naszych granic, sprawą, którą każdy uczywi Polak, a wśród nich każdy uczywi kapłan traktuje jako rzecz najwyższej wagi. Jest dla tego urzędnika Kurii, dla tego ulizanego powiernika prymasa pocztą, którą należy zostawić stróżowi u bramy, albo portierowi w szatni.

I oto bojownicy o wolność ksiądz Godlewski i ksiądz Zalewski i ksiądz prałat Polański, który właśnie w tej chwili wchodzi do pokoju, nagle zapominają, że są w prymasowskim pałacu, wobec ulizanego sekretarza.

— Bierz ksiądz, czy nie bierz — woła głośno do sekretarza ksiądz Górecki.

Zaufany sekretarz, któremu do rąk wetknięto memorał, robi gest jakby go chciał rzucić na ziemię lecz spotyka się z płonącym wzrokiem księdza Godlewskiego i cisną ów memorał ze złością na fotel.

Delegaci wychodzą. A gdy na dole w przedpokoju spotkają stłoczonych kapłanów, którym na górę sekretarz wejść nie pozwolił i widzą w oczach tych kapłanów lek i nadzieję i wiarę, że przecie ojciec ich zrozumiał gryzą wargi, by nie powiedzieć za dużo.

Posępny jest nastrój w autobusie, w którym kapłani wracają do hotelu by się naradzić — co dalej. Wszyscy już wiedzą i zaprawdę ostre słowa oburzenia padają pod adresem prymasa. Nikt nie warty w jego chorobę, a obelga, jaka spotkała delegację, obelga jaka spotkała całe duchowieństwo dolnośląskie przez delegację reprezentującą kamieniem legła na duszy.

Jechaliśmy do źródła miłości, o zmiłowania prosić — mówi ksiądz Kaczanowski — jechaliśmy do ojca, lecz ojciec przez sługę nas przyjął, a sługa prośbę dolnośląskich kapłanów stróżowi przy branie doręczyć kazał, bo widać nie godną była tego, by ją Prymas do rąk wziął.

Ale coż robić dalej?

Do kogo się teraz zwrócić. Są tacy, którzy proponują, by do sekretarza Episkopatu biskupa Choromańskiego się udać, inni odradzają. Ksiądz biskup — mówią — jest zawsze dla kapłanów ordynaryjny. Nie raz taki ordynaryjny, że nie można wytrzymać.

Sypią się przykłady. Nie chce uszanować godności człowieka — mówi jeden. Jest pyszny — mówi drugi. Karności przeważa. Większość kapłanów wypowiada się by do księdza biskupa Choromańskiego jechać i nawet na obelgi się narazić, a nkiego w hierarchii nie pominąć.

Ksiądz biskup Choromański — mówią — jest wyższym w hierarchii niż ksiądz Prymas. Przecieć jest sekretarzem całego Episkopatu i często sam Episkopatowi zupełnie gotowe rzeczy do podpisów podaje.

Nie ulega wątpliwości, iż ksiądz biskup Choromański jest o wizycie kapłanów uprzedzony. Nie ulega również wątpliwości, że poinformowano go już o gorszej scenie, wywołanej przez zaufanego sekretarza księdza Prymasa.

Wbrew powszechnemu oczekiwaniu wychodzi do delegacji, wita się z nią życzliwie, prosi o wyłonienie trzech osób, z którymi mógłby porozmawiać. Gdy z ową wyłonioną trzosem osobą delegacja rozmawia zachowuje ton łaskawy, choć wyraża powątpiewanie, czy memorał kapłanów dolnośląskich

odniesie skutek. Czyni przy tym sugestią, że sprawa ta stanowi argument w stosunku do Rządu Polski Ludowej, że jest to zagadnienie, za rozwiązanie którego Rząd Polski Ludowej powinien cośkolwiek kościółowi zapłacić. Mówi to między wierszami, lecz kapłani dobrze te myśli rozszyfrowują i szeroko otwierają oczy, że sprawa granic Polaki może być dla Episkopatu przedmiotem handlu.

Rozmowa trwa zresztą krótko, gdyż ksiądz biskup nie rozporządza czasem.

Delegacja kapłanów znów wraca do hotelu, gdzie w świetlicy rozważa, co dalej robić. Przecieć wszyscy dolnośląscy kapłani oczekują przybycia delegacji i wierzą, że wynik rozmów z przedstawicielami hierarchii będzie pozytywny. Tymczasem Prymas Wyszyński delegacji nie przyjął, jego zaufany sekretarz w brutalny sposób delegację potraktował a ksiądz biskup Choromański gładko i uprzejmie zbył ją niczym.

I wtedy zapada jednomyślna uchwała, by zwrócić się do Premiera Rządu Polski Ludowej. Zapada taka uchwała bo księże Dolnego Śląska i Pomorza Zachodniego nie chcą już dłużej być chwilowymi zastępcami proboszczów niemieckich, którzy według stanowiska Rzymu i Episkopatu polskiego wjechali tylko „więcej niż na tydzień”.

Bo pod naciskiem mas wierzących i własnej woli walczą by na przastarych polskich ziemiach odzyskanych zniknął wreszcie hodowany przez Episkopat dziwaczny twór prawny jakim jest tymczasowość probostw czy dekanatów. Bo gdy na tych ziemiach wszystko się już ustabilizowało i na odcinku kościelnym nastąpiła raz stabilizacja. By Episkopat społeczności wreszcie formalnie, kościół polski na Ziemiach Odzyskanych.

Bo proboszczycze niemieccy — niechże księża biskupi wierzą — wjechali nie na tydzień, a na zawsze.

(Za „Życiem Warszawy”)

Wyjasnienia w związku ze zmianą systemu pieniężnego

WARSZAWA (PAP). Wyjasniamy się ze:

1 W przypadkach, gdy przedsiębiorstwo (urząd lub instytucja) pobrało od swych pracowników przed dniem 30 października br., w starym pieniądzu, kwoty przeznaczone na zakup okresowych biletów komunikacyjnych, pracownicy zachowują prawo do otrzymania należnych im biletów, bez jakiegokolwiek dopłaty ze strony pracowników. Różnice spowodowane wymianą pieniędzy pokrywa przedsiębiorstwo (urząd lub instytucja) z własnych środków.

2 W przypadku gdy przedsiębiorstwo lub instytucja znajduje się w toku przechożenia z miesięcznych wypłat pracowniczych, płatnych z góry na wypłaty piątne z dołu

B.G. Shaw - intelekt walczący

Dziewięćdziesiąt cztery lata życia, w tym niemal siedemdziesiąt lat twórczej pracy — to bilans, obejmujący zarazem wielki szmat historii. George Bernard Shaw wypełnił długie lata swego życia nieustanną walką o postęp. Nie mogło być inaczej. Shaw — to przede wszystkim intelekt, umysł wspaniale rozwinięty, niezwykle bystry, lotny, niezwykle krytyczny. To inteligencja ostro i głęboko wnikająca w istotę zjawisk życia. Pod względem inteligencji, wyposażenia intelektualnego i umiejętności posługiwania się nim — Shaw przewyższał znacznie swoich współczesnych. Widział ostrzej i dalej, dostzegał konflikty i sprzeczności w ogólnie przyjętych normach ocen, poglądach i stosunkach społecznych — sztybciej, niż wielu innych. I to w dużej mierze czyniło go człowiekiem postępu.

Shaw był niewątpliwie geniuszem przeczenia, protestu, krytyki. Nie był myślicielem. Nie tworzył nowych światopoglądów, obalając stare. Ale dzięki swej pasji artystycznej, dzięki olbrzymiemu talentowi poruszał umysły milionów ludzi. Nie pozwał im zasypiać, budził wątpliwości. swą krytyką, negacją, niepokojącym paradoksem zaostżał walkę o postęp ludzkości.

W młodości Shaw był socjalistą. Był ten jego „socjalizm” bardzo jeszcze łagodny. Nie zawierał świadomej, rewolucyjnej bojowości. Później zabrnął Shaw przez tzw. „fabianizm” czyli reformistyczny ruch socjalistyczny wśród angielskiej inteligencji w różne mistyczno-utopijne koncepcje społeczne. Wielkie wstrząsy rewolucyjne, wyraźny, postępujący rozkład moralności i filozofii burżuazynnej głęboko rozczarowały Shawa do liberalnej demokracji.

Podróż do Związku Radzieckiego, to, co ujrzał tam w czasie swego pobytu, uczyniło go entuzjastą kraju Rad. Dawał temu wyraz niejednokrotnie. Z okazji 70-lecia urodzin Generalissimusa Stalina oświadczył: „Stalin jest największym obrońcą pokoju. Jemu zawdzięcza Związek Radziecki siłę i spójność, a ta siła zabezpiecza pokój świata”.

Shaw nazywany był „mistrzem paradoksu”, „arcyheretykiem współczesności” lub po prostu „wielkim kpiarzem”. Przy tym wszystkim był jednak wrogiem kapitalizmu i wrogiem militarystyki, był jednym z najbardziej oryginalnych, lecz niewątpliwych — bojowników postępu. St. G.

W Pcznaniu rozpoczął się specjalny kurs dokształcający dla lekarzy woj. poznańskiego, zielonogórskiego i bydgoskiego

W sali wykładowej szpitala klinicznego im. H. Święcickiego przy Akademii Medycznej w Poznaniu rozpoczął się 3 bm. rano specjalny kurs dokształcający dla lekarzy z zakresu zwalczania chorób wenerycznych. Zjechało się 69 kandydatów, przeważnie lekarzy ośrodków zdrowia, z trzech województw: poznańskiego, zielonogórskiego i bydgoskiego.

Celem kursu, który potrwa 2 dni jest pogłębienie wiadomości z dziedziny chorób wenerycznych, oraz zapoznanie się z nowoczesnym leczeniem w oparciu o metody nauki i praktyki radzieckiej. Dyrektor Centralnej Wojewódzkiej Poradni Skórno-Wenerycznej, organizującej kurs wygłosi interesujący referat o planie pracy terenowych poradni przeciwwenerycznych na rok 1951 w którym to roku poradnie obejmą również lecnicztwo skórne. Wykładowcami tak szeroko zakrojonego kursu będą wybitni profesoroie Akademii Medycznej. (Ss)

Notowania kursu zł. tego w prasie radzieckiej

MOSKWA (PAP). Państwowy Bank ZSRR opublikował na łamach dziennika „Izwestia” nowy biuletyn kursów walut zagranicznych według stanu na dzień 1 listopada 1950 roku. W biuletynie tym po raz pierwszy złoty polski notowany jest według kursu 100 złotych — 100 rubli.

Agencja TASS informuje, że we wszystkich częściach Polski reforma pieniężna jest pomyślnie przeprowadzana. Agencja podkreśla, że masy pracujące Polski z wielkim zadowoleniem i zrozumieniem przyjęły reformę pieniężną. Masy pracujące witają reformę wzmożeniem wysiłków produkcyjnych. Wyrażają one jednocześnie głębokie zadowolenie z faktu, iż reforma zadaje cios spekulantom miejskim i wiejskim.

4 Przepisy instrukcji Rady Ministrów z dnia 28 października 1950 r. w sprawie wypłat w nowym pieniądzu wynagrodzeń za pracę, mówi o wyplacie wyrównania, nie mają zastosowania do pracowników, którzy po otrzymaniu ostatniej wypłaty w miesiącu października br., samowolnie i bez uprzedzenia rozwiązały umowę o pracę. Przepisów tych nie stosuje się również do pracowników, z którymi stosunek pracy lub stosunek służbowy rozwiązany został przez zakład pracy przed dniem 1 listopada br.

Buraki wagi 9,5 kg

Płony buraków cukrowych i pastewnych są w roku bieżącym bardzo obfite. Wyrastają nierzaz buraki olbrzymy, o czym już donosiliśmy. Wspaniałe rezultaty osiągnięto w Rolniczym Zakładzie Doświadczalnym w Wielichowie, powiat Kościan. Zebrano tam bowiem z hektara 640 kwintali buraków pastewnych, a okazy o wadze 9,5 kg nie należą wśród tego zbioru do rzadkości. (WH)

Modny damski sweter „MODA I ŻYCIE”
nr 31 447gr

Dziennikarze węgierscy o osiągnięciach mas pracujących w Polsce

BUDAPESZT (PAP). Grupa dziennikarzy węgierskich, która bawiła ostatnio w Polsce, podzieliła się po powrocie do kraju wrażeniami z pobytu w Polsce.

Dziennikarze węgierscy podkreślili niezwykle serdeczne przyjęcie, jakiego doznali podczas pobytu w Polsce oraz fakt, że z pobytu tego wynieśli wiele cennych doświadczeń, które postarają się wykorzystać w prasie węgierskiej.

Z dużym uznaniem mówili dziennikarze węgierscy o polskim planie 6-letnim i o entuzjastycznie mas pracujących naszego kraju w realizacji tego planu. Dziennikarze wskazali również na szybki rozwój i osiągnięcia dziennikarstwa polskiego.

SUKCESY handlu zagranicznego C. S. R.

PRAGA (PAP). W Pradze ogłoszono bilans czechosłowackiego handlu zagranicznego za okres 8 miesięcy 1950 roku. W okresie tym z zagranicy sprowadzono towary na sumę 22 755 000 000 koron. Eksport wyrażał się w tym okresie sumą 22 807 000 000 koron. Tak więc nadwyżka eksportu nad importem wyniosła 2 000 000 koron.

MOJE WRAŻENIA Z MOSKIEWSKIEJ KONFERENCJI OBROŃCÓW POKOJU

Moskwa, w październiku

Większość delegatów przybyłych do Moskwy na konferencję obrońców pokoju to ludzie, którzy odegrali wybitną rolę w realizacji powojennego planu odbudowy. Kiedy wszedłoby do głosu fotografowie zapalili reflektory — w rozległej Sali Kolumnowej, na wielu kurtkach i bluzkach zamigotały złote gwiazdy — odznaka Bohatera Pracy Socjalistycznej.

Ze Stalingradu wydelegowano do Moskwy robotnika stalowni Tuszkanowa, którego bytyga dostarcza stali dla turbin nadwołżańskiej elektrowni wodnej. Kiedy ten wysoki, barczysty robotnik oznajmił, że ma na swym rachunku 80 tys. rubli, po sali przebiegł szmer zdziwienia, który rozwiał się dopiero następnego dnia, wyjaśniając, iż mówił on nie o swym osobistym rachunku w banku, lecz o pieniądzu zaszczytanym państwu dzięki zastosowaniu nowych metod pracy.

Wśród delegatów znajdowała się również dr Pokrowskaja, mikrobiolog, która mówiła o tym, jak pracą swą dopomogła do uzyskania wysokich zbiorów w stepach stawropolskich i potępiła tych amerykańskich uczonych, którzy propagują wojnę bakteriologiczną.

W konferencji uczestniczyli również pułkownik Armii Radzieckiej w stanie spoczynku, który straciwszy na wojnie nogę, prowadzi obecnie spółdzielnię inwalidów wojennych, produkującą zabawki dla dzieci. Była też młoda dziewczyna z Sewastopola, która mówiła, że gdyby nie zniszczenia wojenne, obrałaby może inny zawód, niż tynkowanie nowych domów w Sewastopolu. Wieszczka w starszym wieku w swym przemówieniu opowiadała, jak ciężkie było jej życie i jak inne, szczęśliwsze jest życie jej dzieci.

Ludzie tego pokroju mają prawo mówić o pokoju, mają prawo potępić tych, którzy szafują frazesami o bezpieczeństwie międzynarodowym, a w istocie przygotowują nową agresję.

Czy to Archimandryta Mikołaj, który porównywał stanowisko Kościoła Prawosławnego wobec sprawy pokoju ze stanowiskiem Watykanu, czy pisarz Borys Polewoj, który potępił podżegających do wojny dziennikarzy amerykańskich i wspominał, jak w czasie swych

Korespondencja własna API

podróży po ZSRR i krajach demokracji ludowej, wszędzie widział ogromny rozmach pokojowego budownictwa, czy to główny architekt Moskwy, który mówił o powstających w całym kraju od Kręgu Polarnego do granic Afganistanu nowych miastach i o ograniczeniach budownictwa w krajach kapitalistycznych, czy aktor filmowy, Czerkasow, który wstąpił się swą rolą w „Aleksandrze Newskim” — wszyscy bez wyjątku którzy zabierali głos na Konferencji, mówili na podstawie swych własnych doświadczeń, na podstawie osobistego udziału w życiu ZSRR.

— „Bronimy naszego dzisiaj i naszego jutra” — oświadczył przewodniczący Taszkentkiej

Akademii Nauk, który mówił o korzyściach, jakie przyniesie Uzbekistanowi plan nawodnienia pustyni Kara-Kum.

Dla narodu radzieckiego słowo „jutro” oznacza zrealizowanie wielkich planów, np. rozbudowę Moskwy, nawodnienia północnego Krymu, pustyni Kara-Kum, budowę potężnych elektrowni wodnych, wydobycie co roku pół miliarda ton węgla.

Na Konferencji w Obronie Pokoju padały i słowa pełne gniewu. Skierowane one były pod adresem propagatorów wojny prewencyjnej przeciwko ZSRR. Delegaci, przybyli na Konferencję do Moskwy to ludzie żywi i chociaż nie mogliśmy dopatrzeć się w nich ani

ślądu hysterii, obok spokoju, który wypływał z poczucia własnej siły — był i gniew. Wyczuwało go się w potężnym głosie delegata z Gruzji, wyczuwało się ten gniew w słowach Wandy Wasilewskiej, kiedy mówiła o Majdanku i Oświęcimiu, i w słowach górnik z Basenu Kuźnieckiego, gdy ostrzegając podżegaczy wojennych, że setki jego towarzyszy pracy, którzy walczyli na froncie, a teraz wydobywają węgiel dla kraju, zamienią kilofy na karabiny, kiedy tylko zadzie potrzeba tego.

Na Konferencji Moskiewskiej zebrał się reprezentanci całego rozległego Kraju Rad, aby wyrazić swą niezłomną wolę obrony pokoju.

Ralph Parker

Z bagienka reakcyjnej emigracji

Oberża POD BIAŁYM KONIEM

Siedlisko faszystowskich emigrantów, pozostających na usługach amerykańskich imperialistów — londyńska „oberża pod białym koniem”, stała się niedawno widowiskiem wielkiej afery finansowej, kompromitującej „czołowe osobistości” — andersowskiej oberży.

„Na kilkadziesiąt milionów dolarów obliczono fundusze, jakie pozostały w Londynie..”

Co się stało z tymi funduszami, o tym dotychczas nigdy nie ogłoszono sprawozdania całkowitego. Natomiast docierały do ogółu urywkowe tylko wiadomości, które sprawiły... bardzo przykre wrażenie

— pisał z pewnym zażenowaniem mikołajczykowski „Narodowiec”.

Powstała tzw. „komisja specjalna”, która odbyła przeszło 40 posiedzeń, przelustrowała licznych „świadków” zajmujących „czołowe stanowiska urzędowe” w niższej „hierarchii” obcego wywiadu (przymój) i ogłosiła sprawozdanie.

Cóż się okazało? Po prostu stwierdzono, że tzw. „fundusz krajowy” był źródłem luksusowej egzystencji Kwapińskich, Pragierów, Baranieckich, Kamińskich i im podobnych kreatur sanacyjnych.

„Sprawozdanie to nie jest jednak ani kompletne, ani zadowalające, gdyż widzieliśmy tu, we Francji, ludzi, o których wiadomo, że w Londynie otrzymali dziesiątki tysięcy dolarów i że płacili swoim przyjacielom po 100 dolarów miesięcznie — na różną robotę” —

z cyniczną szczerością pisał paryski brukowiec emigracyjny.

My również wiemy dobrze, że sprawozdanie to jest nie kompletne, ponieważ w galerii „wybitnych osobistości” — złodziej grosza publicznego brak arcy-zdradcy, barona Andersa — agenta amerykańskiego wywiadu.

My również wiemy dobrze, na jaką to „robotę” idą amerykańskie dolary i kim są „przyjaciele” Andersa i jego zachodnich chlebobawców.

Trzeba trafiać, że w ub. miesiącu angielski „Evening Standard” — organ brytyjskiej finansjery, podają wysokość poborów, otrzymywanych przez watażkę — Andersa.

Jak wynika z opublikowanej notatki, kasa angielska wypłaca mu 88 funtów miesięcznie. Rachunek jest prosty: 88 funtów równa się trzydziestu srebrnikom, w rękach faszystowskiego judasza...

Londyńskie — „Jutro Polski” niezbyt przyjaźnie nastawione do osoby barona w generalskim mundurze, pisało:

„... dobrze jest wiedzieć, dlaczego ten generał nie jest tragarzem, posługaczem szpitalnym, drwalnym czy murarzem, gdy inni są lub wkrótce nimi będą. Gdy się ma pensję, można układać politykę wobec tych, co myją garnki — w ich imieniu występować, a pensyjka ciurka miesięczek za miesiąckiem”.

Dla „ambitnego generała” jednak — grunt — to forsa...

Na tle tej bagnistej „oberży pod białym koniem”, skupiającej zacietrzewionych, biorących się za by politykierów — niedobitków sanacyjnych, toczących walkę o panowanie nad tysiącami nieszczęśliwych emigrantów i... o forszę — zarysowuje się wyraziście nikczemna postać oberżysty, który cwałuje po rezległych prealach Wall Street, szuka tam nowych milionów dolarów oraz nowych „laurów” we współpracy z hitlerowskimi generałami.

Surmacz

Nowy pieniądz na wsi

Przed krotoszyńskim oddziałem Narodowego Banku Polskiego uformował się długi ogonek. Jest poniedziałek i właśnie rozpoczęła się wymiana starych pieniędzy na nowe.

„Ustawiamy” się w ogonku. Wymiana odbywa się szybko i składnie. Nie ma tłoku, każdy spokojnie oczekuje na swoją kolej.

Przed nami stoi starsza niewiasta. Okazuje się z rozmowy, że jest żoną kolejarza. Wymienia 8000 zł i 6000 zł sąsiadki. Obywatelka Walczakowa (bo tak moja rozmówczyni się nazywa) jest zadowolona z reformy walutowej.

— Ludzie pracy — mówi — na tej wymianie niewiele stracą, a więcej skorzystają. Jutro „stary” przyniesie pensję w nowej walucie, tak że dla nas ta zamiana nie będzie wielkim wstrząsem, a uderzy ona gromadzących miliony spekulantów i pijaków! Ale to przecież dla nas żadna krzywda — uśmiecha się ob. Walczakowa.

Boją się „za dużych oczu”

Za nami stoi dwóch gospodarzy. Przyjechali na wymianę

bryczką, czyli mówiąc po potocznie „wolantem”. Stoją spokojnie, ale z min ich widać, że niezbyt zadowoleni są z wymiany.

— Ile dzisiaj kumie wymienicie? — mówi jeden do drugiego.

— Ano! — mówi drugi półgłosem. — Ze czterysta tysięcy! Resztę trzeba będzie wymienić w Koźminie albo w Zdunach, bo to właśnie tak od razu wszystko wymieniam „to za duże oczy”.

— Ja tam dzisiaj wymieniam z osiemset tysięcy — mówi drugi. W Krotoszynie nikt mnie nie zna a w swojej gminie to zawsze trochę głupio...

— Tak... Tak... Tyle pieniędzy człowiekowi się maruje... Moja stara to mało nie „ogłupiała”... Dzisiaj stoi w gminie żeby zapłacić FOR. A już od pół roku mówię, żeby coś „wplacić”, baba zawzięta jak to baba zawsze, zwleka a teraz masz...

Ile stracili kufacy?

Z rozmowy moich sąsiadów wywnioskowałem, że obaj pochodzą z gromady Dąbrowa. Z westchnień i żalów orientujemy się, że każdy z kufaków ma

do wymiany około 1,5 miliona złotych. Nie pytaliśmy ich o nazwiska. Znamy tego rodzaju ludzi dobrze. To właśnie ci bogacze wiejscy, którzy nie mieli pieniędzy na podatek, FOR. Ani kilograma zboża w tym roku nie mogli odstawić bo... „łatoś się nie udało”.

Tak nie udało się w tym roku spekulantom i bogaczom wiejskim! Wychodząc z „kolejki” jeszcze raz spoglądamy na twarze stojących w ogonku. Niewyraźne miny dwóch kufaków jaskrawo odróżniają się od innych.

„Załatwo bogaczom sadła za skórę”

Jedziemy odwiedzić gminy i gromady powiatu krotoszyńskiego. W pobliżu wsi Trzemeszno spotykamy niewiastę prowadzącą na sznurku kozę...

Pytamy o drogę i jednocześnie pokazujemy naszej przygodnej znajomej nowe pieniądze...

— Ładne — mówi. Dla biednego chłopca to ta zamiana wyjdzie na dobre, ale bogaczom to „zaleje sadła za skórę”. Taki

Władysław Poczta z Trzemesz-na ładne „parę” tysięcy chował w pończosze...

Tego dnia odwiedzamy jeszcze gminę Rozdrażew. W Rozdrażewie przed siedzibą Prezydium Gminnej Rady Narodowej stoi duża gromada ludzi...

To „opóźnieni” płacą podatek gruntowy i FOR. Większość płatników to właściciele dużych gospodarstw. Pieniądże w „cudowny” sposób się znalazły...

Lepiej pójdzie skup zboża

Stanisław Michalak z Rozdrażewa zadowolony jest z wymiany. Jak tam — mówi — niewiele straciłem: kilka tysięcy, tak samo jak i inni chłopcy mało i średniorolni. Teraz po umocnieniu się naszej waluty tym bardziej chłopci będą starali się odstawić zboże. Planowy skup musi być wykonany w terminie. Mało i średniorolni chłop widząc opiekę Państwa dołoży wszelkich starań, aby jego wkład w realizację planu 6-letniego wykonany był w 100%.

Ob. Michalak opowiada nam jeszcze o zebraniu gromadzkim w Grębowie, które odbyło się w związku z wymianą pieniędzy. Małorolni i średniorolni zapoznaniu się z ustawą byli z niej zadowoleni, tylko kufacy wzdrzali ramionami twierdząc, że teraz nie będą mogli wywiązać się z podatku... To oczywiście nie jest nowa rzecz oni tak zawsze mówili...

ZYGMUNT KLIMA

DRAMAT HAMLETA

„HAMLET” Szekspira w Teatrze Polskim (I)

Wystawienie Hamleta jest punktem kulminacyjnym działalności Teatru Polskiego. Przez scenę tę przepłynął jakiś ożywczy prąd, jakby nurt genialnej sztuki zmył z niej to, co było rutyną i eskostnieniem. Okazuje się, że Hamlet, grany od setek lat w setkach teatrów wszystkich części świata zachował w całej pełni swoją siłę atrakcyjną, jako twórca podniosła teatru i zawsze pasjonujący spektakl dla widza.

A przecież charakter widza się zmienił. Widowni nie zapełnia publiczność elitarna. Mają do niej dostęp szerokie masy, które dopiero teraz odkrywają Szekspira. Ale pamiętajmy, że dla takiej właśnie widowni pisał poeta, że powrócił do teatru ludowego jak do swojej ojczyzny.

Jakież są w tej sztuce elementy, które dziś jeszcze poruszają do głębi „serca ludowego żywiołu”? Na czym polega ta niezmienna atrakcyjność losów owego królewicza duńskiego z odległej epoki, którego cały dramat pozornie polega na tym, że nie może się zdecydować na należyte ukaranie winnego?

Kim jest Hamlet? Osobliwością tej postaci jest jej dwoistość. Rzadko w jednym charakterze występują z równą siłą, dwa różnorodne pierwiastki psychiczne: potęż-

ny intelekt i potężna namietność. Czujna świadomość Hamleta konstatuje zło w całej rozciągłości — reakcją na to jest gwałtowny wstrząs emocjonalny — oburzenie. Podnieci uczuciowa nakazuje postawę czynną, domaga się natychmiastowego zadośćuczynienia, refleksja hamuje ten impuls, wyказuje całą niewspółmierność czynu w tej formie, w jakiej miał być spełniony — z ogromem zła.

Nakaz ducha i wymagania epoki ograniczają się do zemsty osobistej. Wydaje się, że dokonanie jej nie przedstawia żadnych trudności. Przeszkody zewnętrzne nie istnieją. W spektaklu sam inscenizator ułatwia Hamletowi zadanie, gdy zamast przeciwstawić aktowi zemsty azylum modlitwy, podstawią rozpiaszczony na schodach w ataku histerycznym Klaudiusza pod sztylet mściciela.

Indywidualna vendetta była wtedy faktem zwykłym. Większą ten dramat wahań, odkładań, niezdecydowania? Stąd, że Klaudiusz jest dla Hamleta nie tylko wrogiem osobistym, lecz przede wszystkim uosobieniem zła ówczesnego świata. „Świat wyszedł z normy”... Samotny, odosobniony w swoim środowisku. Klaudiusz jest zły i brzydki. Czy tylko on? Cóż z tego, że Klaudiusz zginie? Czy

to skieruje na inne tory bieg świata?

W wielkim monologu, w którym Hamlet dochodzi do takich granic rozpaczy, że waży myśl o śmierci — nie ma ani słowa o Klaudiuszu. Mówi tam Hamlet metafozy o „morzu nędzy”. Rozważa „pogardę i zniewagę świata, krzywdy ciemności, o belgi dumnego, odwołkę prawa, butę władz i owe upokorzenia, których nieustannie cicha zasługa staje się udziałem”... Zemsta na Klaudiuszu i morze rzedz ludzkich — jakież niewspółmierne są to pojęcia!

Dramat Hamleta to pierwsze kłamanie się jednostki ze złem społecznym, bo jakże inaczej nazwać te wszystkie bolesne „prawy, których nie może uleczyć indywidualny bunt?

To walka ze złym jeszcze bezsilna, walka nierozstrzygnięta. Dramat Hamleta pozostał nierozwiązany. Wielka jatka w finale gdzie giną winni i niewinni jest to raczej sprawa przypadku, zadośćuczynienia ówczesnej konwencji, domagającej się krwawych finałów dramatycznych. Lecz Hamlet nie zginął bezpłodnie. Wyzwanie zostało rzucone, ujawnione podstawowe pozytywne i negatywne siły epoki, wyrażona potrzeba walki. Ten potężny zasięg dramatu wykraczający daleko poza rozgrywkę rodzinne

na zamku w Elsynorze zadecydował w znacznej mierze o nieśmiertelności Hamleta.

To i tysiąc innych rzeczy można powiedzieć o Hamlecie.

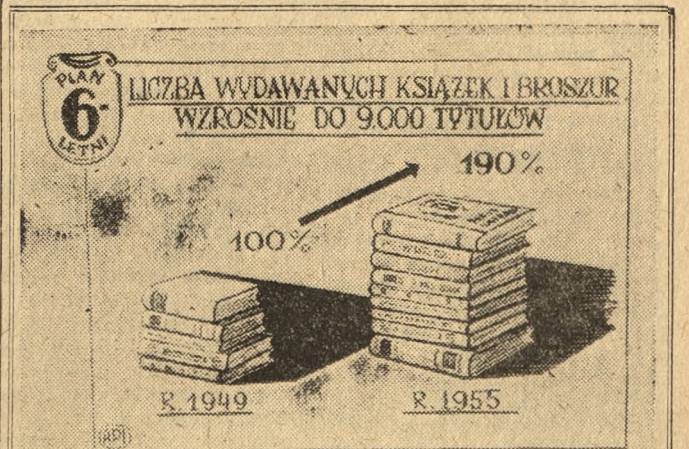
Wiele najświetniejszych myśli zgłębiało i komentowało twórczość Szekspira. Między nimi jednym z największych wielbicieli poety był Marks, który, jak mówi jego biograf „żywił istny kult dla wielkiego dramaturga”.

„Szekspir był naszą biblią domową” — pisał córka Marksa, Eleonora Marks-Aveling.

„Marks i Engels dali najgłębsze w światowej literaturze oceny Szekspira, będące kluczem do pojmowania szekspirowskiej twórczości. ...Ujawnione są w nich podstawowe cechy dramaturgii Szekspira: głęboki realizm, umiejętność szerokiego obrazowania epoki dzięki ujawnieniu jej podstawowych działających sił, stworzenie złożonych, plastycznie przedstawionych charakterów”.

Tak pisze Morozow, radziecki biograf Szekspira, którego zdaniem „Szekspir był i pozostał przyjacielem postępowej ludzkości. Dlatego zrozumiała jest popularność, jaką cieszy się np. w Związku Radzieckim wielki humanista, dramaturg i poeta, który znalazł tu swoją drugą ojczyznę”.

J. Mor.



W pierwszych 6 miesiącach br. w Polsce wydano prawie 60 mil. egzemplarzy książek i broszur, nie licząc wydawnictw miesięcznych.

Dla ludzi pracy w Polsce Ludowej książka stała w rzedzie najprzeważających, codziennych potrzeb, stała się koniecznością, jak chleb. Książka musi dotrzeć wszędzie i do każdego. Książki i prasa to dwie potężne siły, współdziałające w wielkiej pracy nad przebudową człowieka w Polsce. Dlatego musimy podwoić ilość wydawanych książek, jeszcze wyżej podnieść nakłady, obniżyć cenę książki. Oświata bowiem jest jednym z najważniejszych czynników walki o socjalizm.

Kiedy dyrektor, profesor i woźny mają razem 60 lat

Zaraz po prawej stronie od wejścia jest okienko, a nad nim napis „woźny”. Wtykam głowę:

- Czy jest woźny?
- Woźny jest, owszem.
- Gdzie?
- Tutaj.
- Jak to — tutaj?..
- Ja sam. Osobiście. Do usług.

Woźny ma najwyżej lat dwa-dziesiąt. Na nasze szczerze zdziwienie miny odpowiada uśmiechem.

— To nawet woźni?... — rzucam.

— Woźni, personel administracyjny, dyrektor, profesoria — wszyscy. Dziś lekcje prowadzimy sami. Od „góry” do „dołu”. Proszę, dyrekcyjno się na drugim piętrze.

Tam znowu to samo: dyrektor Szczuciński ma lat 19, tyleż lat ma wicedyrektor Demel. Są to znani w Liceum koledzy: Tadzio i Rysiek. Również u profesorów, mimo poważnych min, z wasami ledwie, ledwie.

— Z „Głosu”? Bardzo przyjemnie. Zaraz pokażemy, jak to u nas wygląda.

I od tej chwili rozpoczyna się wędrowka po korytarzach i klasach. Wędrowka, od której serce rośnie.

Ile klas zwiedziłyśmy z naszym fotoreporterem — nie pamiętam. Wiem, że trafiliśmy i na wyjątki z Orzeszkowej, i na wzory z algebry i geometrii (które niżej podpisany pamięta, powiedzmy — przez głowę), że były dalej rzeczy specjalne jak matematyka elektrotechniczna czy nauka o częściach maszyn. Ale wszędzie powtarzało się jedno i to samo: uczeń zamiast profesora, skupione twarze, wzorowa cisza...

A propos tej ciszy. Do szkoły (zaraz powiem, o jaką to szkołę chodzi), przysłała w tym dniu jedna z profesorów — ob. Balicka. Istnieje ponoć podejrzenie, że przysłała z ciekawości pomieszczenie z niedowierzaniem — jak też sobie ta młodzież radzi bez profesorskiej ręki... I właśnie ta iście wzorowa cisza o co zwykle trochę trudno w każdej szkole, wprawiła ją w zadziwienie.

— Toż u was ciszej dzisiaj, niż podczas normalnych zajęć?..

Dzień ZMP-owca w Liceum Mechanicznym II stopnia w Poznaniu (plac M. Curie-Skłodowskiej) zwałb również i innych gości, ciekawych zobaczyć, jak młodzież uczy się sama. Do takich gości należała koleżanka „po fachu” — uczennice Liceum im. Klauzyny Potockiej. Kiedy razem z nami wędrują od klasy do klasy, można łatwo spostrzec po ich minach, jak bardzo pragnęłyby zorganizować takie jednolite królestwo u siebie w „budzie”.

Każda szkoła ma swoje niezwykłości. Taką niezwykłością szkół mechaniczno - elektrycznych (nb. niezwykłością coraz częściej spotykaną) — są kobiety. W Liceum przy placu Curie-Skłodowskiej męska przewaga nazwała je apetycznym mianem — „rodzynki”. Jest ich tutaj osiem — prawdziwe roczniki w 1200-osobowym placu. Jedną z nich widzimy w klasie III b elektrycznej. Siedzi w pierwszej ławie przy oknie i nosi sympatyczne imię — Terenia. Ale prawdziwa niespodzianka czeka na nas w klasie II b mechanicznej, gdzie 42 uczniów prowadzi dziś „ona jedna”. Uczniowie, na ogół „chłopy ra schwał”, siedzą grzecznie w nieco za ciasnych dla nich ławkach i notują pilnie, bo ich profesor-koleżanka Halina Gadzińska, potrafi utrzymać naukową atmosferę...

I tak, wśród tych wszystkich niecodzienności, pomieszały się mi klasy, twarze, przedmioty, wrażenia. Dopiero w ciższy „dyrektorskiego” gabinetu wyciągam notatnik. A jest wiele rzeczy godnych zapisania.



Na lekcji prowadzonej przez uczniów Liceum Mechanicznego w Poznaniu w dniu ZMP-owca. W głębi — „dyrektor” i „asy stenci”

Młodzież Liceum może poszczycić się licznymi zobowiązaniami, podjętymi za inicjatywę ZMP-owców dla uczczenia Wielkiej Rewolucji. Praca społeczna w Cegielni, wydanie gazetki ściennych, utrzymywanie

wzorowego porządku, wyjazd do Zbąszczyń celem poprowadzenia lekcji w tamtejszym Liceum Elektrycznym — oto wybrane na chybił trafił pozycje, spisane na 3 kartkach maszynopisu. Ciekawym punktem jest zobowiązanie wykonania we własnym warsztacie kilku prototypów małowatowych motocykli. Będą to maszyny o 50 cm³, jakich jeszcze nie produkowano w Polsce.

A teraz nieco matematyki: 19 klas po (biorąc przeciętnie) 6 godzin lekcji — daje w łącznie 114 godzin. Sto czterdzieć nie straconych godzin w nauce przyniósł dzień ZMP-owca w Liceum Mechanicznym II st. w Poznaniu. Wszystkie wykłady odbyły się przy pełnej frekwencji i bez spóźnień. Napis wywieszony na fasadzie budynku szkolnego „sami prowadzimy wykłady” można śmiało uzupełnić słowami: prowadzimy dobrze i sumiennie.

Janusz Błęk

Narodowy Spis Powszechny obrazem struktury demograficznej Polski Ludowej

Operując się na rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 25 lipca 1950 r. wydanego na podstawie art. 7 dekretu z dnia 31 lipca 1946 r. o organizacji statystyki państwowej i o Głównym Urzędzie Statystycznym, wyznaczony został na dzień 3 grudnia br. Narodowy Spis Powszechny. Naczelne kierownictwo Spisu należy do Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie. W terenie władzami spisowymi są Rady Narodowe (Wojewódzkie, Powiatowe, Gminne), działające bezpośrednio lub przez wyznaczonych komisarzy spisowych.

Jak wielkie zadanie leży przed GUS-em, wykaże kilka cyfr:

Na terenie całego Państwa zatrudnionych zostanie 150 000 komisarzy spisowych; materiał spisowy, po przesłaniu go do GUS-u zajmie 20 wagonów skrzyń; jeśli chodzi o samo miasto Poznań, to zostało podzielone na około 1300 obwodów spisowych, połączonych w 95 rejonów spisowych, nad którymi będzie 39 dzielnic spiso-

wych. Na terenie Poznania zatrudnionych zostanie ponad 1500 osób. Dla 1158 ulic Poznania, objętych 11 okręgami administracyjnymi, z których każdy posiada swoją, specjalną księgę, przeprowadzone zostało szczegółowe rozliczenie numeracji każdej ulicy, zajmujące 32 500 pozycji.

Celem uproszczenia prac spisowych w ramach akcji spisowej podniesione zostały do rangi województwa następujące miasta: Warszawa, Kraków, Łódź, Poznań i Wrocław.

Komisarzem Spisowym na miasto Poznań wybranym został wiceprzewodniczący MRN — mgr Przewoźny, zastępca prof. dr Wszak.

Narodowy Spis Powszechny posiada dla Państwa bardzo wielkie znaczenie, ponieważ wiąże się ściśle z pierwszym rokiem realizacji Planu 6-letniego. Pozwoli on nie tylko na zbadanie liczebności badanej zbiorowości, lecz da nam także obraz struktury demograficznej i społeczno-zawodowej.

Obecnie on w tym roku: 1) spis ludności z uwzględnieniem zawodu, 2) spis zatrudnionych mieszkańców, 3) spis zamieszkałych nieruchomości (budynków), 4) spis zamieszkałych miejscowości, 5) spisy gospodarstw rolnych.

Z uwagi na wielki zakres treściowy Spisu, wszyscy komisarze spisowi przejdą w miesiącu listopadzie specjalne przeszkolenie, mające na celu dokładne zapoznanie ich ze sposobem wypełniania formularzy spisowych, których przewidzianych jest 16.

Do podstawowych formularzy zalicza się formularz ludnościowo-mieszkańcowy, oznaczony literą „A” (wydrukowano 8 mln. sztuk), formularz „B” — obejmujący budynki i nieruchomości, oraz formularze II grupy od „G1” — „G4”, obejmujące gospodarstwa prywatne, państwowe, oraz spółdzielnie produkcyjne.

Praca przy Narodowym Spisie Powszechnym, mimo przewidzianych przez Władze Centralne premii za wykonanie pracy, jest w zasadzie honorową, pomagamy więc w miarę naszych możliwości komisarzom spisowym i nie utrudniamy im tej tak odpowiedzialnej pracy. (v)

TRZYKROTNIE WZROSŁO zużycie energii elektrycznej na 1 mieszkańca

Szybki rozwój całego naszego przemysłu, obejmujący cały kraj akcją elektryfikacji wsi, jak też szeroki rozwój grzejnictwa powodują w okresie jesienno-zimowym trudności w pokryciu zapotrzebowania wszystkich odbiorców energii elektrycznej. Porównując spożycie energii na 1 mieszkańca należy stwierdzić, że w 1938 r. wynosiło ono 120 kW godz., obecnie 360 kW godz./rok., czyli 3-krotnie więcej.

Specyfiką energetyki jest, że nie może ona produkować „na skład” i w okresach większego zapotrzebowania wydzielać odpowiednią ilość energii dla odbiorców. Poza tym jak i w każdym innym przemyśle urządzenia wytwórcze energetyki mają określoną moc, przekroczenie której powoduje ich przeciążenie i w konsekwencji prowadzi do uszkodzenia, przed czym należy bronić.

Stąd właśnie pochodzą trudności przejścia przez szczyt jesienno - zimowy w energetyce. Należyte przejście przez szczyt wiąże się z właściwym przygotowaniem do tego energetyki zawodowej jak też współpracującej z nią energetyki przemysłowej oraz zastosowaniem racjonalnego rozdziału energii dla konsumentów, z uwzględnieniem pierwszeństwa potrzeb. Energetyka zawodowa jak też przemysłowa przez okres letnich miesięcy systematycznie przygotowuje się do przejścia przez szczyt jesienno - zimowy, przeprowadzając kapitalne remonty kotłów, turbozespołów, podstacji transformatorowo-rozdziałczych oraz sieci wysokiego napięcia, jak też wykonując odpowiednie prace inwestycyjne. Przestrzeganie planowanych terminów remontu, akcja racjonalizacji i współzawodnictwa w energetyce przynosi w rezultacie należyte jej przygotowanie do tego trudnego okresu.

Jak wykazała ostatnio kontrola społeczna — energetyka poznańska w szybkim tempie kończy kapitalne remonty i z dniem 1 listopada jest gotową do przejścia tego trudnego okresu. Kontrola społeczna stwierdziła jednak, że mimo pewnej pomocy z sąsiednich Zjednoczeń Energetycznych oraz mimo wykorzystania wszystkich swych rezerw energetyka poznańska jest zmuszona do rastosowania w czasie zimy 1950/51 określonego planu pracy dla dużych odbiorców i winna apelować do społeczeństwa o zastosowanie również należytej gospodarki energią elektryczną w mieszkaniach prywatnych, przedsiębiorstwach handlowych rozrywkowych itd.

I drobnych poza rozróżnym stosowaniem oświetlenia elektrycznego, główną przyczyną wzrostu obciążenia jest używanie kuchenek elektrycznych do gotowania oraz piecyków elektrycznych do ogrzewania w związku z nastaniem chłodnej pory roku. Rozróżnie również oświetlane są wystawy sklepowe, same wnętrza sklepów, kawiarni, restauracji i innych lokali rozrywkowych. Przesada w oświetleniu daje się stwierdzić również i w biurach, gdzie też używa się w licznych wypadkach piecyków elektrycznych do ogrzewania. Pewne ograniczenia w oświetleniu i wyrugowanie ogrzewania elektrycznego w godzinach szczytu winny również zastosować teatry i kina (ew. cyrki).

Odpowiednią akcję muszą przeprowadzić zakłady fryzjerskie, zakłady fotograficzne i

inne pracownie oraz warsztaty. Ograniczenia oświetlenia i ogrzewania dotyczą oczywiście i elektryfikowanych wsi.

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Poznańskiego poprzez prasę, radio, kino apelować będzie przez cały okres jesienno-zimowy do społeczeństwa poznańskiego i zielonogórskiego o oszczędne gospodarowanie oświetleniem elektrycznym oraz całkowite wyrugowanie ogrzewania elektrycznego w godzinach 7—13 i 16—21.

Ogrzewanie elektryczne, gotowanie na elektryczności dozwolone jest tylko w godzinach od 13 do 16 i od 21 nocą do 7 rano.

W akcji przygotowania się poznańskiej energetyki do zimy 1950/51 zostały na szereg liniiach wysokiego i niskiego napięcia zastosowane odp. nastaw-

wione samoczynne wyłączniki, które po przekroczeniu ustalonego obciążenia będą samoczynnie wyłączać przeciążone rejonu na czas paru minut. By nie dopuszczać do tego rodzaju przerw, które mogą powtórzyć się w ciągu dnia parokrotnie — sami odbiorcy we własnym dobrze rozumianym interesie winni dbać o ściśle przestrzeganie wyżej podanych wytycznych.

Sądzi należy, że i w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych wydane już zalecenia dla przemysłu, oraz apel, który kierujemy obecnie do społeczeństwa, pozwolą w rezultacie na przejście przez okres jesienno-zimowy 1950/51 bez awarii i poważniejszych trudności dla energetyków poznańskich, a bez większych ograniczeń i nieplanowanych przerw w dostawie energii dla odbiorców.

Troska o rodzinę w Polsce Ludowej (III)

Zagadnienie rozwodu i opieki nad dzieckiem

Nowe przepisy prawa rodzinnego doceniając znaczenie rodziny w państwie socjalistycznym, jako podstawowej komórki społecznej, uznały rozwód za zło konieczne. Stojąc zatem na straży trwałości związku małżeńskiego kodeks rodzinny dopuszcza rozwód, który orzeka sąd państwowy, jedynie wówczas, gdy zachodzą wypadki świadczące, że małżeństwo już swych zadań spełnić nie jest w stanie, gdyż znajdują się w stanie zupełnego i trwałego rozkładu. Odmawia rozwodu w przypadkach, gdy małżonkowie posiadają niepełnoletnie dzieci, które ze względu na ujemne konsekwencje jakie w wyniku rozwodu mogą powstać musiałaby wskutek tego uciec.

Jednostki o słabej woli i niedostatecznym wyrobieniu społecznym przestrzega przed lekomyślnym zrywaniem małżeństwa postanawiając w art. 30 § 1, iż rozwód nie może być orzeczony, jeżeli żąda go małżonek wyłącznie w wyniku rozkładu pożycia małżeńskiego. Jeżeli drugi małżonek wyraził na to zgodę.

Wykładnia tego przepisu w zestawieniu z art. 29 § 1 i 2 prowadzi do wniosku, iż zgodna wola stron w tym względzie sama przez się nie może i nie powinna wystarczać dla orzeczenia rozwodu przez sąd. Zgodna wola małżonków, tylko wówczas może być podstawą rozwodu sądowego, gdy usprawiedliwiona jest zasadnicza przesłanka mianowicie spowodowanym ważnymi przyczynami zupełnym i trwałym rozkładem pożycia. Z tych również wzglę-

dów mając na uwadze interes społeczny sąd nawet mimo braku zgody może orzec rozwód np. jeżeli małżonkowie pozostają w faktycznym długotrwałym rozłączeniu.

Zabezpieczając dobro małoletnich dzieci kodeks postanawia, iż rozwód nie może być orzeczony bez rozstrzygnięcia o prawach i obowiązkach obojga małżonków względem osób i majątku ich małoletnich dzieci. Kodeks bierze przy rozwodzie pod uwagę kwestię winy, i nakazuje sądowi orzec, który z małżonków ponosi winę rozwodu. Na żądanie małżonków sąd może zaniechać orzekania winy. Małżonek uznany za niewinnego, może żądać od drugiego małżonka dostarczenia mu środków utrzymania.

Doniosłą innowacją jaką wprowadził nowy kodeks rodzinny, to prawie całkowite zerwanie z jakkolwiek ustawową dyskryminacją dziecka pozamałżeńskiego w stosunku do dziecka z małżeństwa. Kodeks rodzinny idąc po linii rozwojowej socjalistycznego ustawaodawstwa radzieckiego raz na zawsze zniósł powszechnie krzywdzący stosunek ustawodawstwa kapitalistycznego w stosunku do tzw. dzieci nieślubnych.

W stosunku rodziców do dzieci nakłada na rodziców obowiązek troszczenia się o fizyczne i duchowe rozwój dzieci, obowiązek utrzymywania i wychowania dzieci, dopóki nie będzie w stanie samodzielnie utrzymać się. Dziecko otrzymuje nazwisko ojca. Jeżeli jest nieznanymi nosi nazwisko matki. Jeżeli oboje rodzice są nieznanymi

nazwisko daje dziecku władza opiekuńcza. W wyroku ustalającym ojcostwo na żądanie dziecka lub matki sąd nada dziecku nazwisko ojca. Wyżej wymienione zmiany nazwiska nie mogą nastąpić po osiągnięciu przez dziecko pełnoletności. Przez uchylenie art. 20 § 1 i § 2 prawa spadkowego przynajmniej nowy kodeks rodzinny dziecku pozamałżeńskiemu prawa spadkowe do majątku matki i jej rodziny, lecz również po swym ojcu pozamałżeńskim.

Z pokrewieństwa wynika obowiązek alimentacyjny i to między krewnymi w linii prostej oraz między rodzeństwem. Ojciec, nie będący mężem matki dziecka, jest obowiązany przyczynić się w rozmiarze odpowiadającym względem słusznym, do pokrycia wydatków związanych z ciężką i porodem, oraz kosztów 3 miesięcznego utrzymania matki w okresie porodu. Z ważnych powodów matka może żądać udziału ojca w kosztach swego utrzymania przez czas dłuższy niż trzy miesiące.

Ojcem dziecka jest ten, kto je uznał albo czyje ojcostwo zostało ustalone przez sąd. Uznać dziecko można przed urzędnikiem stanu cywilnego albo przed władzą opiekuńczą. Nieznana dotychczasowemu ustawodawstwu jest instytucja na podstawie której uznać można dziecko nawet nie urodzone, jeżeli już zostało poczęte. Radykalną zmianę wprowadza nowy kodeks rodzinny do instytucji przysposobienia (adopcji).

Nowe prawo rodzinne stanowi, że przysposobić można tylko

osobę małoletnią i tylko dla jej dobra. Jeżeli małoletni pozostaje pod władzą rodzicielską obojga rodziców przysposobienie może nastąpić tylko w wypadkach wyjątkowych. Akt przysposobienia winien być dokonany przez władzę opiekuńczą i to pod warunkiem, że między przysposabiającym, a przysposobionym istnieje odpowiednia różnica wieku.

W sprawie opieki nową prawo rodzinne postanawia, iż objęcie opieki jest obowiązkiem obywateli i uchylić się od niego można jedynie w ważnych powodach. Poza tym stosuje się do opieki odpowiednie przepisy o władzy rodzicielskiej z tą różnicą, że przy sprawowaniu opieki spotykamy się z o wiele większą ingerencją władzy opiekuńczej.

W społeczeństwie kapitalistycznym zagadnienie małżeństwa, rodziny, stosunki między rodzicami i dziećmi to przede wszystkim zagadnienia stosunków majątkowych.

W społeczeństwie socjalistycznym problemy te, jako w dużej części natury publiczno-prawnej w żadnym razie nie mogą być w swym założeniu sprowadzone do stosunków majątkowych, dlatego całokształt stosunków rodzinnych w nowym kodeksie rodzinnym został wyodrębniony jako osobny dział prawny.

W ten sposób Państwo Ludowe wprowadzając w życie nowe przepisy o prawie rodzinnym dało wyraz swej nieustannej trosce, o usunięcie resztek nierówności społecznej, pozostawionych nam przez zburzony ustrój kapitalistyczny.

Roman Wójciak

STALIN
(Album)
Wydanie 2 rozszerzone
str. 136 zł 6 —
„Czytelnik”
WK2379

P.G.R. - owcy okręgu ostrowskiego odpowiedzieli na wezwanie Huty „Pokój”

Co, gdzie i kiedy w Kaliszu

W niedzielę w Kaliszu na boisku Gwardii rozegrany zostanie mecz piłkarski w cyklu rozgrywek o mistrzostwo kl. A POZPN pomiędzy Wioślarnią Poznań a miejscową Gwardią. Początek imprezy o godz. 14. (zb)

Z dniem dzisiejszym rozpoczął się staraniem Zarządu Ligi Morskiej w Kaliszu kurs żeglarski, na którym wykładane będą przedmioty jak modelarstwo, terminologia jachtu okręt i wioślarni, jak również wykłady o marynarce ludowej, handlowej i wojennej. Wykłady odbywają się we wtorki i czwartki od godz. 18 do 19.30. Po zakończeniu kursu odbędą się zajęcia praktyczne. Dalsze zapisy przyjmuje sekretariat Ligi Morskiej przy ul. Franciszkańskiej nr 2 w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7 do 18.30. (set)

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe PCK (Kościuski 3) 11-11
Zaw. Straż Pożarna — 21-77
Komisariat MO — 16-62
Kuchnia Pow. MO — 10-30.
Dyżur nocny pełni apteka mgr. T. Sumińskiego, pl. Kilińskiego 4, tel. 14-26.
Oddział Redakcji: Kalisz, pl. Bohaterów Stalingradu 10, tel. 14-39. Godziny urzędowania od 12 do 18.

KINA
Wolność: „Niezłomy śpiewak” prod. franc. Kronika filmowa nr 44. Seans w niedzielę o godz. 16 18 i 20, w dni powszednie o godz. 18 i 20.
Baityk: o godz. 17.30 i 19.30; — w święta o godz. 15.30 — produkcja radziecko-węgierskiej „Nowe Węgrzy” — kronika filmowa nr 43.
Stylowy: z powodu remontu nieczynne.

TEATR
Państw. Teatr im. Bogusławskiego: — dramat A. Malszewskiego „Wczoraj i przedwczoraj”.

Kiermasze książkowe w Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej Dom Książki urządza 14 stoisk z książkami i prasą radziecką w powiecie wolsztynskim oraz 6 punktów sprzedaży na terenie zakładów pracy w Wolsztynie. Podczas kiermaszów książkowych odbędzie się rozprzedaż losów na popularne książki. W akcji tej wezmą przede wszystkim udział organizacje młodzieżowe oraz Liga Kobiet i ZSCh. (kh)

Pierwszym z zespołów PGR okr. ostrowskiego, który podjął hasło zrzucone przez hutników Huty „Pokój” był zespół Gościciejewice w pow. rawickim. Robotnicy Gościciejewic zawiązali telegraficznie Prezydenta RP o milionowych oszczędnościach, jakie poczynią dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Obronców Pokoju.

Śladem tego zespołu poszły wszystkie pozostałe w okręgu ostrowskim PGR, a na wyróżnienie zasługują zespoły: Bieganowo, Zalesie i Nieświastów. W zespole Nieświastów wykonano 7 dni przed terminem zasiewy jesienne, zaoszczędzając 112 roboczo-dniówek, co w przeliczeniu wynosi 56.000 zł. Ukończono wykopki ziemniaków 10 dni przed terminem, co przyniesie 760.000 zł oszczędności. Wykopki buraków cukrowych i pastewnych zostaną przyspieszone o 9 dni, co wyraża się oszczędnością 540.000 zł. Orki zimowe i wywiezione obornika z przyoraniem zobowiązano się podwyższyć do 118 proc., co wyraża się sumą 31.000 zł. Omoty postanowiono ukończyć 15 dni przed terminem zaoszczędzając 320.000 zł. Produkcja mleka zostanie podniesiona do końca br. o 35 280 litrów wartości 882.000 zł. Odstawę tuczniaków wykona się w 130 proc. ponad plan w wartości 510.000 zł. Inne zobowiązania w produkcji zwierzęcej wyniosą około 175.000 złotych.

Ogólna wartość podjętych zobowiązań w zespole Nieświastów wyraża się w sumie 3.274.000 złotych.

W rezolucji uchwałonej przez pracowników Działu Produkcji Zarządu Okręgowego PGR w Poznaniu czytamy: Mając na uwadze coraz silniej zastrzężającą się walkę klasową w przebudowującej się wsi polskiej i powstawanie coraz liczniejszych spółdzielni produkcyjnych jako wyższej formy gospodarki, postanawiamy otoczyć opieką fachową spółdzielnie produkcyjne w powiecie wrzesińskim: Bardo i Chwałibogowo i to na odcinku produkcji roślinnej i produkcji zwierzęcej poprzez porady fachowe odnośnie hodowli, racjonalnego normowania pasz i układania ich preliminarza, właściwego wychowu młodzieży, właściwej hodowli kur i prowadzenia pasieki oraz na odcinku rybackim poprzez zarybienie stawów, jakie w wyżej wymienionych spółdzielniach się znajdują.

Zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej, z którym powiązane są szczególnie Państwowe

Gospodarstwa Rolne we wspólnej walce o nowe oblicze wsi polskiej, było poza Działem Produkcji motywem zobowiązań podjętych przez Dział Planowania, Biuro Kadr i Szkolenia oraz Inspektorat Weterynarii.

Dział Planowania i Analizy otoczy opieką w zakresie planowania finansowo-gospodarczego spółdzielnię produkcyjną Wółka w pow. wrzesińskim. Poza tym pracownicy Okręgu przeprowadzą w niektórych zespołach PGR wykłady na temat spółdzielczości produkcyjnej, by w ten sposób uświadomić pracowników terenowych, których zadaniem będzie z kolei uświadamianie sąsiadujących z PGR-ami mało- i średniorol-

nych chłopów o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.

Kierownik Inspektoratu Weterynarii zobowiązał się zbadać w spółdzielniach produkcyjnych w Gębicach i Krzekotowicach pow. Gostyni do 15 listopada br., zapoczątkować leczenie krów jałowych i przekazać je — gdy zajdzie potrzeba — do szatcznego unasiennienia w stacji doświadczalnej w Kosowie.

Nie ulega wątpliwości, że pracownicy okręgu ostrowskiego PGR dadzą dowód swego socjalistycznego stylu pracy przez pełne wykonanie podjętych zobowiązań.

Andrzej Czajka korespondent „Głosu”

Powiat i miasto Kalisz przygotowane do Narodowego Spisu Powszechnego

Miasto Kalisz zostało do Narodowego Spisu Powszechnego podzielone na 228 obwodów i 16 rejonów, przy czym każdy obwód obejmować będzie od 250 do 300 osób.

Obecnie odbywa się w Kaliszu wernisek kandydatów na rejonowych i obwodowych komisarzy spisowych. Kandydatów na komisarzy wskazują partie polityczne, organizacje społeczne i masowe. Ogólna liczba komisarzy obwodowych i rejonowych dla m. Kalisza wynosić będzie około 350 osób, które w dniach 22 i 23 bm. będą specjalnie instruowane. Spis odbędzie się w całym kraju z 2 na 3 grudnia br. i obejmie poza spisem ludności — spis wszystkich nieruchomości zarówno o charakterze rolniczym jak i użytkowym, z łącznym spisem budynków oraz wszelkiego inwentarza żywego i martwego. Odnosi się to do gospodarstw rolnych i osób, które posiadają inwentarz żywy jak kozy, krowy, konie, króliki mimo, że nie posiadają ziemi.

Warto usprawnić

Wiele osób z powiatu leszczyńskiego i innych korzysta z lokomotywy autobusowej, dojeżdżając do pracy, względnie zlatwiając sprawę w urzędach. Podróżni, szczególnie w okresach niepogody, odczuwają brak poczekalni w pobliżu przystanku autobusowego przy ratuszu. W Rynku była kiedyś poczekalnica.

Może by Dyrekcja PKS przy pomocy Prezydium MRN rozpatrzyła możliwości usunięcia usterek. (R)

Zostali już również powołani komisarzy powiatowi i gminni. Pierwsze szkolenie tych komisarzy ma się odbyć w dniu 10 i 11 bm.

Na stanowisko miejskiego komisarzy spisowego został powołany Wacław Józkowski. Poza tym powołano 10-osobową Miejską Komisję Spisową, jako ciało doradcze i pomocnicze dla Miejskiego Komisarza Spisowego. (set)

Dlaczego robotnikom Nadleśnictwa Mochy utrudnia się praca?

Na ostatnim zebraniu Związków Zawodowych w Wolsztynie przewodniczący Rady Zakładowej Nadleśnictwa Mochy Brunon Rzycki skarżył na trudności robotników leśnych spowodowane... biurokratyzmem zatławianiem ich postulatów. Do Nadleśnictwa Mochy należy około 100 robotników leśnych, którzy sumiennie wykonują swe plany produkcyjne. Wielu z robotników dojeżdża do pracy 15 km na starych i zepsutych rowerach. Robotnicy ubiegali się o przydział nowych rowerów, Niestety starania już od wiosny pozostają bez echa. Związek Zawodowy i kierownik Nadleśnictwa zwrócili się o przydział rowerów do Rejonu Lasów Państwowych w Poznaniu. 9 robotników złożyło już nawet na zakup rowerów (dawnych) 3

Komisja Zdrowia w Kaliszu dba o porządek

Troska o człowieka pracy jest w ustroju socjalistycznym dominującym zagadnieniem. Do tego bezpieczeństwa pracy i higieny jest u nas przestrzegana i kontrolowana. Jest to zadaniem Komisji Zdrowia przy radach narodowych.

Komisja Zdrowia przy MRN w Kaliszu przeprowadziła masowe szczepienia ochronne, kontrolę zakładów fryzjerskich, zabudowań i placów publicznych.

Szczepień ochronnych i przeciwosypowych dzieci urodzonych w 1949 roku dokonano 1897. Należy podkreślić, że pomimo szeregu pomieszczenia Miejskiego Ośrodka Zdrowia odbyły się one sprawnie. Szczepienia przeciwdurowe nie dały przeciwnie do przeciwosypowych takich efektów, gdyż na 40 tys. osób w wieku od lat 5 do 60 poddało się szczepieniu 24 tys. Jeżeli się uwzględni, że około 6 tys. osób zwolniono od szczepienia z powodu różnego rodzaju schorzeń, to okazuje się, że wypełniono to zadanie tylko w 75%.

Kontrola 35 zakładów fryzjerskich w Kaliszu wykazała, że ogólny stan higieniczny fryzjerski jest na ogół dostateczny. Szereg zakładów fryzjerskich wymaga remontu. Fakt, że fryzjerze przechodzą do Spółdzielni polepszy warunki higieniczne.

Podróby dla PSS-u przewozi się obecnie w skrzyniach. Poza tym pouczono pracowników PSS o zachowaniu higieny przy przewożeniu mięsa. Przetłumaczono 3500 sztuk mięsa. Kontrola 35 zakładów fryzjerskich w Kaliszu wykazała, że ogólny stan higieniczny fryzjerski jest na ogół dostateczny. Szereg zakładów fryzjerskich wymaga remontu. Fakt, że fryzjerze przechodzą do Spółdzielni polepszy warunki higieniczne.

prowadzona kontrola sanitarna w kaliskich fabrykach „Ultra-maryna” i w Wykończalni „Pluszownia” usunęły zauważalne niedociągnięcia.

Wydział Zdrowia dokonał również inspekcji 16 szkół podstawowych, 4 gimnazjów, oraz 7 przedszkoli. Ujawniono cały szereg niedociągnięć, które natychmiast zostały usunięte.

Przegląd zadań Komisji Zdrowia wykazuje, że nie skontrolowano zabudowań, placów publicznych, mieszkań robotniczych, ambulatorium dentystycznego oraz nie zajęto się w ogóle sprawą chorób reumatycznych.

Kierownik Wydziału Zdrowia dr Makowiec tłumaczy się, że nie można było wykonać planu, gdyż w międzyczasie napływały do Komisji Zdrowia inne sprawy, które należało natychmiast załatwić, co powodowało zahamowanie pracy.

W najbliższym czasie Komisja Zdrowia przy MRN przystąpi do dalszych kontroli, by wykonać swe zadania. (set)

Stabilizacja waluty pobudza do twórczej pracy

Pracownicy zespołu młynów PZZ w Kaliszu po wysłuchaniu referatu ob. Jana Gajdy w obecności przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych oraz kierownika młynów Bolesława Hamburgera, doceniając znaczenie Uchwały Rady Ministrów w sprawie zmiany systemu pieniężnego postanowili wykonać dodatkowo szereg zobowiązań.

Grupa remontowo-montażowa jako jedna z pierwszych w Kaliszu zamianuje do dnia 20 listopada br. mechaniczną trzepaczkę w magazynie worków w młynie nr 1. Ponadto ta sama grupa zamianuje do dnia 31 grudnia br. młyn młotkowy w czyszczalni młynowa nr 1.

Młynarze i pakarze do końca bieżącego roku dodatkowo zaoszczędzą 450 tys. zł. Należy podkreślić, że załoga młynów PZZ pierwsza w naszym mieście przystąpiła do zobowiązań dla uczczenia zmiany systemu pieniężnego. (set)

Hafty rosyjskie i ukraińskie
MODA i ŻYCIE
nr 31

CO GDZIE I KIEDY W DOZWIENIU

TEATR
WIELKI — Dziś o godz. 19 „Eugeniusz Oniegin” P. Czajkowskiego. Jutro: godz. 18.30 „Borys Godunow” Mussorgskiego.
POLSKI — Dziś i codziennie o godz. 19 — „Hamlet” W. Szekspira
NOWY — Dziś o godz. 19 „Moralność pani Dulskiej” G. Zapolskiej. Jutro: „Obcy cień” Simonowa.
KOMEDIA MUZYCZNA — Dziś i codziennie godz. 20 „Piękna oberżyłka” Goldoni.
MELODEGO WIDZA — Dziś nieczynny (próba generalna).

KINA
Apollo — godz. 16, 18 i 20 „Kłopotliwe alibi”
Baityk — godz. 16.30, 18.30 i 20.30 „Niebezpieczeństwo śmierci”
Muza — godz. 14, 16, 18 i 20 „Maarek”
Warta — godz. 11 i 12 Program aktualności nr 44; godz. 14, 16 „Torpedowiec nieugięty”; 18 i 20 „Noc grudniowa”
Rialto — godz. 16, 18 i 20 „Symfonia Pastoralna”
Plast (Staroleka) godz. 17, 19 „Ostatni etap”

MUZEUM
Muzeum Narodowe czynne: we wtorki, czwartki i soboty od 9-15 w środy i piątki od 12-19, w niedziele i święta od 10-15
Muzeum Archeologiczne (ul. Sew. Mielżyńskiego nr 26/27, czynne w niedziele i święta od godz. 10-14, wtorki i czwartki 9-15, środy i piątki 13-19 w soboty 9-12, w poniedziałek zamknięte.

WYSTAWY
Centralne Biuro Wystaw Artystycznych — Oddział w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 28. Wystawa malarstwa, rzeźby grafiki i ceramiki pn. „Plastyki w Walce o Pokój” Otwarta w dni powszednie od godz. 10-18, w niedziele i święta od godz. 10-17.

Redakcja: Poznań ul. Grunwaldzka 19 narożnik Marceleski. Telefon: redaktor naczelny 77-68 23 zastępcy: 78-38 sekretarz: 77-90 dział listów i interwencji: 78-57 dział depesz: 78-14 nocny: 84-72
Redaktor naczelny: Jan Zajączkowski
Redaktor naczelny otrzymuje w godz. od 12-13
Prenumerata na „Głos Wielkopolski” przyjmuje P. P. R. „Ruch”. Cena prenumeraty złotej: miesięczna 4.05 zł, kwartalna 12.15 zł, półroczna 24.30 zł. Tel. prenumeraty: 62-25, tel. komisy: 75-65, nr k-ta V-6714.
Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Świerczewskiego 3 — Telefon: 62-31 — Konto PKO Poznań nr V-6777/110 czynne od godz. 7-16 30 w soboty do 14 30
Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa Czwelak „Dziennik” w Poznaniu ul. Grunwaldzka 19 telefon 62-70 i 64 75

Pracownicy poszukiwani

Inżyniera wzgl. mgr. chemii do laboratorium badawczego, inżyniera wzgl. technika do Działu Ruchu, referenta do Działu Finansowego oraz referenta do Działu Zaopatrzenia poszukuje Zakład Przemysł w Poznaniu. Oferty Głos Wielkopolski dla K2409.

Kucharka wykwalifikowana do przedszkola potrzebna. Adres wskaże Głos Włkp. nr 10888g.

Sila biurowa ze znajomością maszynopisu zaraz potrzebna. Pom. Spółdz. Rzemieślnicza Szklarzy — Poznań, Półwiejska 17b. 10921g

SLUCHAMY RADIŃ

Sobota, dnia 4 listopada 1950
PROGRAM II
Fala Poznania 249 m
(Zastrzeżenie zmiany w programie)

5.10 Początek audycji; 5.15 Wiadomości poranne; 5.20 Wykonujemy zobowiązania ku czci Rew. Paźdz.; 6.00 Wiadomości poranne; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Koncert; 6.50 Sprawy spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów; 7.00 Dziennik; 7.20 Wszelchnia Radiowa; 7.40 Muzyka; 8.00 Streszczenie dziennika porannego; 8.05 Aktualności Poznania i program na dzień bieżący; 8.15 Przerwa; 13.25 Program dnia; 13.30 Audycja szkolna dla kl. III — IV; 13.50 Koncert; 14.20 Przegląd kulturalny; 14.30 Audycja szkolna dla kl. IIC; 15.00 Koncert; 15.30 Audycja dla dzieci; 16.20 Interwju i przywołania; 16.30 Kwadrans muzyki rosyjskiej; 16.45 Sport; 17.00 Dziennik; 17.15 Muzyka klasyczna; 18.00 Muzyka; 18.20 Audycja literacka słowno-muzyczna pt. „O wzajemnej przyjaźni”; 18.40 Poznański dziennik; 18.45 Koncert; 19.20 Wszelchnia Radiowa; 20.00 Stanisław Moniuszko; 20.00 Dziennik; 20.35 Przywołanie do roboty; 22.20 Koncert; 23.00 Ostatnie wiadomości; 24.00 Koniec audycji.

Wolne posady
Szwalcarz potrzebny do zarobkowej pracy do 10 krów, na dobrych warunkach. Zgłoszenia. Fr. Grzywicki, Leszno — Krzywickiego 5. 89
Gospoia, pomoc domowa do lekarza zaraz. Poznań, Babińskiego 7, m. 2. 10915g
Czelnik piekarski młodszy potrzebny Piekarnia, Szlaskiewicz. Nowa Sól, Wojska Polskiego 45. 10918g
Pomocnik domowa przyjmie kszyszka Poznaniu. Oferty życzyrysem: „Głos Katolicki”. Poznań, Grobla 1. 10927g
Młynarz potrzebny zaraz z utrzymaniem, dobrym wynagrodzeniem. Dormowo — młyn, poczta Gorzyń, pow. Międzychód. 10907g

Nauka
Tańców wycucha M. Szcurek, Poznań, Żelazna 2. Red. Spółdz. Pracy Muzyków. 10932g

Sprzedaże
Zegar stojący, stan dobry — okazja. Magazyn mebli. Poznań, Rybaków 6. 10575g
Sprzedam stropogłówny, Poznań, Grotzera 12, m. 4. 10920g
Wartościowa jadalnia, sypialnia sprzedam. Oferty: „Głos Włkp.” dla 10901g

2 gniotniki do kitu, malyduż, maszyna piekarska motorem, młynek młotkowy, inne urządzenia sprzedam. Leszno, Pizemysłowa 18. 4501g

Sily biurowej poszukuje się na stałą pensję, Mieszkanie i wyżywienie zapewnione. Oferty przysłać pod adresem: Maj. Bagdad poczta Wyrzysk. K2415

Samodzielnych księgowych i samodzielnych kontystów(ek) poszukujemy. Zgłoszenia: Kolejowe Zakłady Gastronomiczne Oddział Okręgowy Dział Księgowości, Poznań, ul. Rokossowskiego 16. K2413

Referenta(ki) ze znajomością pisania na maszynie, starszego księgowego (bilansiste), 6 deratyzatorów, możliwie z praktyką oraz 2 kierowców samochodowych z prawem jazdy, conajmniej II klasy poszukuje Centrala Deratyzacji, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Zakład Okręgowy w Poznaniu, ul. Wrocławska 21. Podanie z życiorysem należy składać w biurze przy ul. Wrocławskiej 21 od 8-13. Warunki pracy wg obow. siatki plac. K2414

OGŁOSZENIA DRZEBNE

Zawy i różne inne narzędzia stolarskie sprzedam za bezcen. Magazyn mebli, Poznań, Rybaków 6. 10578g

Motory, kable elektryczne, telefonizacja, transmisje tarczami kompl. Przybył, Leszno, Marcinkowskiego. 4500p

Pies wylczywa 1/2 roku, oraz 2 młode Ciozańskie, Buk. 10931g

Kupna
Kupie okazjynie samochod matoritrazowy. Oferty Głos Wielkopolski dla 4523p.

Zamiana
2-2 1/2 pokoju komfortem — Gdynia, zamieniam na Poznań. Oferty: „Głos Włkp.” dla 10886g.

Wolne lokale
2-pokojowe, komfortowe, wyłączone, Śródmieście, czynsz trzylata z góv, wskaże Gru. szczyński, Poznań, Wawrzyniańska 22. 10936g

Szuka lokaln
Pokoju wspólnego wzgl. pustego szuka samotna. Zgłoszenia: Kopernika 3, m. 6. K2418

Kupujemy szpulki do błon amatorskich 6x9/32
nieporządowane i nieopięte po 12 gr za jedną sztukę. Szpulki wraz z rachunkiem wysłać pocztą pod adresem: Film Polski, Warszawskie Zakłady Fotograficzne, Warszawa, ul. Wolska 45.

Zguby
Pozostawiono w pociągu osobowym na trasie Poznań — Kraków w dniu 1 listopada br. torbekę damską z pieniędzmi i dokumentami na nazwisko Janina Litewka, zamieszkała Poznań, Góralska 2. Łaskawo go znalezione uprasza się o odesłanie torbeki z zawartością za wysokim wynagrodzeniem. 109096g

Dzierżawy
Gospodarstwo ogrodnicze 5 ha, Poznań, inwentarzem, zapasami, oddam dzierżawę, telef. 30-72. 10939g

Łóżne
Strojenia, naprawy, modni zacie łortepianów łachowy — Drygas. — Poznań, Chudoby (Skarbowska) 15, telefon 99-79. 10328g

Oczwarka alzacznego oddam w dobre ręce. „Głos Katolicki”. Poznań, Grobla 1. 10926g

Marian Kamiński
Msza św. żałobna odprawiona zostanie w niedzielę, 5 bm., o godz. 9.15 w kościele w Mogilno. Pogrzeb tego samego dnia o godzinie 15.15.
Pogrzeżeni w głębokim smutku żona z córką i rodziną
Mogilno, ul. Kościuski 3 10913g

Franciszek Appelt
mój ukochany mąż, nasz dobry ojciec, teść i dziadziś zakończył swe sprawiedliwe życie dnia 24 X 1950, przeżywszy lat 80.
Obrody pogrzebowe odbyły się 27 X 1950 w Bieruniu Starym, Górny Śląsk.
O bolesnej stracie zawiadamiamy w smutku pogrzeżeni żona, córki, zięćciowie i wnuki
10916g



Podstawowym bogactwem Uzbekistanu jest bawełna

Republiki Związkowe Kraju Rad

Uzbecka S. R. R.

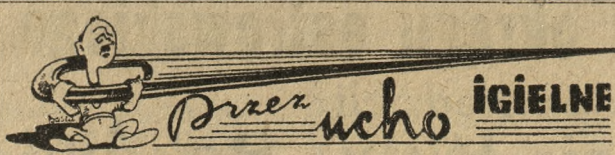
„Zjednoczenie ziem uzbekich w jedną republikę — pisał w roku 1925 Józef Stalin — stanowi akt o ogromnym znaczeniu dla całego Wschodu.”

Historia 26 lat, które minęły od utworzenia Uzbekkiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, potwierdza słuszność tych słów. Naród, który do roku 1924 nie miał własnego państwa — dziś żyje w dobrobycie i cieszy się rozwojem swojej kultury.

Na całym obszarze 407,5 tys. km² wrę intensywnie socjalistyczne budownictwo.

Podstawowym bogactwem Republiki jest uprawa bawełny. Kolchozy Uzbekistanu chlubią się 3,5-krotnie więksymi niż przed rokiem 1924 zbiorami bawełny, przy czym zbiór 90—100% bawełny nie należy do

zwoliły się od ucisku politycznego, gospodarczego i narodowego i stały się wolnymi budowniczymi życia socjalistycznego.”



Przygoda Ziuty

Zupełnie nie rozumiem, co oni wyprawiają! — mówi Ziuta do pochyłonego nad gazetą męża, zapalając lampę stołową w oświetlonym już pokoju.

— Podobno chcą wylądować światło w naszej dzielnicy. Gazeta pisała, że to niby z powodu przecięcia sieci. Ze mieszkańcy powinni więc oszczędzać prąd w godzinach wieczornych. — Tu Ziuta otworzyła radio. Czy ja nie oszczędzam? Powiedz sam. Dopóki jest jasno nie palę żadnej lampy. A wieczorem to już trudno, żebym siedziała po ciemku. Zresztą ile wypale, tyle zapłacę. Za darmo niczego nie chce. — (Ziuta naciska guziczek przy nocej lampie). — Gdyby tylko każdy tak oszczędzał; jak ja, toby było bardzo dobrze. W domu mało przebywamy, zjadamy tylko ten obiad i kolację, ale poza tym, to albo idziemy na koncert, z wizytą, do kina albo do teatru. Acha. Dobrze, że sobie przypomniałam. Na jutro mamy zamówione bilety. Muszę sobie wyprasować spodniczkę (Ziuta wyjmując żelazko do prasowania i włącza kontakt). — Wezmę chyba spodniczkę do teatru,

bo jest bardzo zimno. W ogóle od pewnego czasu strasznie marzną. Tak, tak, w domu. Ty, co innego. Siedząc sobie pół dnia w ciepłym biurze, ale ja tu zębami trzęszę. Ale na szczęście znalazłam już na to sposób. O, zobacz! (Ziuta włącza w tej chwili elektryczny piecyk do ogrzewania). — Nie duzo to pomaga, ale zawsze ma się wrazenie, że cieplej w mieszkaniu. Przynajmniej zaoszczędzę trochę węgla. Ale ja się tu zagadałam, a woda na herbatę na pewno nam ostygła. Oczywiście. Przecież z mniej herbaty nie będziemy pić. Żeby długo nie czekać, włożę do czajnika grzałkę elektryczną...

Ziuta włącza grzałkę i... w tej chwili nieprzebrane ciemności zalegają pokój i równocześnie radio przestaje grać.

— O jej, co się stało? — piszczy Ziuta.

Z kąta pokoju odzywa się głos zdenerwowanego męża:

— O ciemna maso! Moja grzałka zapaliła jeszcze światło w kuchni w łazience, na korytarzu i w piwnicy. W ten czas elektrownia na pewno by NIE WYLĄCZYŁA prądu.

MIK

CZYTELNICZY GŁOSU PISIA

Opowiadamy

Uczniowie PGM. — Praktykantem przysługuje wynagrodzenie ryczałtowe w wysokości od 3.500 do 12.000 zł (wg. dawn. wartości pieniądza) w stos. miesięcznym. Wynagrodzeń nie wypłacono praktykantom klas pierwszych zatrudnionym w warsztatach szkolnych, oraz tym, którzy przed objęciem praktyki nie porozumieali się z Dyrekcją Okręgową Szkolenia Zawodowego.

Irena Wrzesińska, Wągrowiec. — Wspomniana przez Panią sprawa jest chwilowo w toku wyjaśniania. Po otrzymaniu odpowiedzi uwiadomimy.

Czesław Szpurka, Drobnin. — Materiał świetlicowy może Pan nabywać w Powiatowej Radzie Związków Zawodowych w Lesznie.

Stefan Nowicki. — Prosimy zgłosić się osobiście w redakcji, celem bliższego omówienia sprawy.

Tadeusz Gintrowicz. — Zarządzenie pozwalające na wnoszenie wózków dziecięcych do tramwajów jest słuszne. Kobiety, które to czynią, są w przeważającej mierze zatrudnione zawodowo. Po ukończeniu czynności zawodowych odbierają one swe pociechy ze żłobka i wracają z nimi do domu. Trudno wymagać, aby kobieta zmęczona całodzienną pracą, która spieszy do domu w celu załatwienia czynności gospodarskich miała pieszo przemierzać dalekie i niebezpieczne przestrzenie.

Klatka schodowa musi być oświetlona!

Jako czytelnik Waszego pisma proszę o interwencję w następującej sprawie: Zamieszkuję w Poznaniu przy ul. Wiel-

interwencji lokatorów, bagatelizuje. Uważam, że poruszona przeze mnie bolączka jest dostatecznie ważną z punktu widzenia bezpieczeństwa społecznego i dlatego proszę o jak najrychlejszą interwencję w sprawie.

Brunon Rocławski
Poznań, ul. Wielka 12
Może byłoby jednak lepiej zrzucić z

siebie skorupę żółwiego tempa i zdecydowanie zabrać się do wykonywania swoich obowiązków — PANIE ADMINISTRATORZE!(?)

Lokatorzy wracający po codziennej pracy wieczorem do domu, muszą mieć tę gwarantującą bezpieczeństwo, jaką jest światło na klatce schodowej.

INTERWENCJE GŁOSU

Projekt ratulnej sprzedaży książek dla słuchaczy wyższych uczelni będzie — jak zapewnia „Dom Książki!” — w najbliższym czasie zrealizowany.

Cukiernia „Polonia” w Zielonej Górze jest już zaopatrzona w dostateczną ilość czasopism.

W związku z artykułem pt. „Pana Byczkowskiego trzeba nauczyć” otrzymaliśmy pismo od Komitetu Powiatowego PZPR i Powiatowego Zarządu SCh, w których wymienione instytucje donoszą, że robotnik ob. Franciszek Krzyszczak otrzymał należność za przepracowany okres czasu. Poza tym czyni się starania, aby robotnikowi temu dać zatrudnienie w majątku PGR oraz umożliwić mu korzystanie z nauki początkowego czytania i pisanja.

Bogacza wiejskiego — ob. Byczkowskiego — spotka zasłużona kara administracyjna za niestosowne traktowanie robotnika.

BAKTERIE MLECZNE



ZAWARTE W Mleku nieprzeferowanym SA PRZYCZYNA CHOROBY NIEMOWLĄT

GŁOS PRACYWNIKÓW II runda

walk zapaśniczych o mistrzostwo ligi rozpocznie się w nadchodzącą niedzielę. Na mecie spotkają się (gospodarze na pierwszym miejscu) Związkowiec (W-wa) — Gwardia (Łódź), Stal (Wrocław) — Kolejarz (Poznań), Stal (Nowy Bytom) — Związkowiec (Mysłowice). Pauzuje Związkowiec (Kraków), Ośma drużyna Gwardia Bydgoszcz wycofała się z mistrzostw niemniej spotkania rozegrane przez nią są zaliczone do punktacji i tabela I

1	Związk. Mysł.	7 11 35:21
2	Związk. (W-wa)	7 10 35:21
3	Gwardia (Łódź)	7 9 33:25
4	Kolejarz (Poznań)	7 8 31:25
5	Stal N. Bytom	7 8 30:25
6	Stal (Wrocław)	7 5 27:29
7	Związk. (Kraków)	7 4 27:29
8	Gwardia	7 0 6:50

Pod koszem

spotkają się w niedzielę koszykarki i koszykarze w lidze. Dotychczas tylko dwie drużyny są bez porażki i to Spójnia (Łódź) i Kolejarz (Poznań).

W niedzielę już tylko jedna drużyna będzie bez porażki, gdyż obie te drużyny spotkają się w Łodzi. Dalsze mecze w lidze (mężczyźni) rozegrają: w Krakowie: Gwardia — Spójnia (Gd); w Warszawie: AZS — Włókniarz (Łódź); w Poznaniu: Związkowiec — Ogniwko (Kr).

II liga: w Warszawie: Kolejarz — Kolejarz (Toruń); w Gdańsku: Kolejarz — AZS (Wrocław); w Ostrowie: Kolejarz — Kolejarz (Kr).

Liga żeńska w Warszawie: AZS — Włókniarz (Łódź); w Krakowie: Gwardia — Spójnia (Gd).

W niedzielę o godz. 18

w Poznaniu w hali Woj. Komitetu KF przy Drodze Dębińskiej odbędzie się spotkanie w piątek koszykowej o mistrzostwo ligi pomiędzy Ogniwem (Kraków) a poznańskim Związkowcem. Po ostatnim zwycięstwie Ogniw nad krakowską Gwardią i nikłą porażką Związkowca z mistrzem Polski Spójnią (Łódź), niedzielne spotkanie zapowiada się interesująco. Dziś tj. w sobotę o godz. 18 w tej samej hali odbędzie się spotkanie w koszykowej drużyn A-klasowych Kolejarz (Leszno) — Związkowiec Ib.

Mecz piłkarski

o mistrzostwo klasy A POZPN rozegrają w Poznaniu w niedzielę o godz. 11 na stadionie Stali: Ogniwko — Stal. (t)

ANEGDOTY

PATIOMKINA powiadomiono pewnego dnia, że niejaki hrabia Morelli, zamieszkały we Florencji, pięknie gra na skrzypcach. Patiomkin zapragnął go usłyszeć. Jeden z adiutantów udał się jako kurier do Włoch, zjawił się u hrabiego Morelli, powtórzył mu rozkaz najjaśniejszego i zażądał, aby hrabia natychmiast siadł do wózka i jechał do Rosji. Ambitny wirtuoz wściekł się i wysłał do diabła cały Petersburg oraz kuriera wraz z jego wózkiem. Nie było rady. Ale jak stanąć przed księciem, nie spełniwszy rozkazu? Pomysłowy adiutant wyszukał jakiegoś ubożego, lecz nie pozbawionego talentu skrzypka i z łatwością namówił go, aby pojechał do Rosji i podał się za hrabiego Morelli. Patiomkinowi spodobała się jego gra. Przyjęto go następnie do wojska, gdzie jako hrabia Morelli dosłużył się rangi pułkownika.

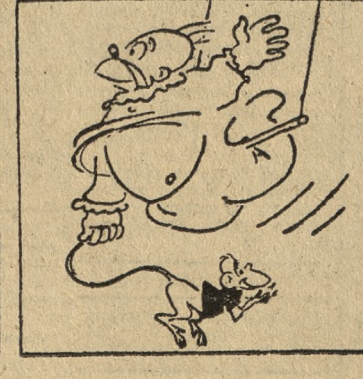
MASZYNA do czytania myśli Powieść rysunkowa „GŁOSU”



Wiesz, że sam Agapit Krupka a nie jego sekretarz wystąpi na Olimpiadzie cyrkowców w sali „Ogniska” i odsoni tam tajemnice maszyny do czytania myśli, dotarła — przeważnie drogą telegraficzną — do wszystkich krajów świata, a drogą zwyczajnej poczty dyplomatycznej do Stallesforta, członka złego i nerwowego, plastującego



go stanowisko ministra obrony pewnego wielkiego mocarstwa. Nadszedł wreszcie ów pamiętny dzień. Na pozór przedstawienie nie różniło się od innych, tylko tyle że Agapit Krupka mistrz i nestor sztuki cyrkowej, występował w pierwszej części (słusznie nazwanej artystyczną) jako akrobata. Starszy pan dokonał nie lada cu-



dów. Balans na nosie całego jego korpusego ciała był tylko drobiazgiem, a małym szczegółem chodzenie na dwóch wskazujących palcach (jak oczywiście, bo Agapit nie miał zwyczaju wskazywać na coś palcami nóg). Ale gdy po przerwie konferansjer (mąż nader wygadany) oznajmił, iż teraz nastąpi odsłonięcie



tajemnicy maszyny do czytania myśli, gdy publiczność wyskandowała chóralnie — AAAAA — gdy wreszcie wśród tzw. nie milknięcych okłasków wyszli na scenę Agapit i Bimpelli — zgąsto światło a salę pochłonęła nieprzenikniona czarna noc (fakt który w odcinkach powieściowych napina ciekawość czytelników do zenitu)